Nr. 220. We Lwowie Sobota dnia 25. Września 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcyi „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 8 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiesłki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Reczkowski Faubourg Poissonier 33.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . . 24 złr. — ct.
półrocznie . . . . 12 „ — „
kwartalnie . . . . 6 „ — „
miesięcznie . . . . 2 „ — „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:
rocznie . . . . . 18 złr. — ct.
półrocznie . . . . 9 „ — „
kwartalnie . . . . 4 „ 50 „
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, **Dzieła Kraszewskiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 24. września.

Równocześnie z pierwszemi wiadomościami o otwarciu Parlamentu pojawiła się znowu kwestja naftowa w całej swej zresztą dokładnie wszystkim znanej okazałości. Co więcej, przybyła już cały nowy okres życia — zamarła na jakiś czas znowu, kto wie, może nawet na czas bardzo długi.

Po przyjęciu przez Izbę poselską Parlamentu austrjackiego projektu taryfy cłowej ze znanemi zmianami co do cła od parafiny (wniosek p. Hausnera), melasy (wniosek p. Kaizla) i surowicy naftowej (wniosek p. Grocholskiego), głosiły niektóre inspirowane organa, że sprawa taryfy cłowej jest już bardzo bliską załatwienia. Węgrzy się zgodzą z pewnością i sprawa zostanie ugodowi optymiści, odżywiając się przy tem z przekąsem o tych, który przemawiali za wnioskiem p. Suessa. Tymczasem pierwsze słowo, jakie Węgrzy wypowiedzieli w tej mierze, równało się kategorycznej odmowie, stawiając zarazem warunki tak węgierskie, że uznano je powszechnie za nie do przyjęcia. Nawet Rząd austrjacki, zazwyczaj tak skory do ustępstw na rzecz Węgier — szczególniej jeżeli chodzi o jakiś tam „specjalny interes Galicji“ a nie o interesa niższej Austrji lub którejkolwiek prowincji przemysłowej — uznał te warunki za tak nieprzystępne, iż w ogóle w rozbiór ich wdawać nie chciał i ze swej strony przyjąć je odmówił. Odmowę tę Rząd węgierski przyjął grzecznie do wiadomości, i na tem sprawa stanęła.

Tym sposobem sprawa ta, tak ważna i doniosła dla naszego kraju, nietylko nie posunęła się od roku ani o pół cala naprzód, ale została cofnięta na to samo stanowisko, z jakiego wychodziły po raz pierwszy głosy z kraju, domagające się usunięcia defraudacyj cłowych, dokonywanych za pomocą, t. zw. sztucznego surowca. A trzeba zważyć, że nie kto inny, tylko sam Rząd austrjacki postawił sprawę na tem dawnem stanowisku. Jak dawniej wołano ze strony interesowanych kół w kraju, że o nic nie chodzi, jak o podwyższenie cła od surowca, ani o powiększenie podatku od nafty czystej, ale jedynie tylko o zatamowanie przemytnictwa sztucznego surowca, tak dzisiaj Rząd austrjacki w odpowiedzi na notę węgierskiego ministra handlu wskazuje na tę potrzebę, jako rzecz jedyną i wyłączną, która musi się stać przedmiotem wspólnej akcji, a to przedewszystkiem w interesie Skarbu państwa.

Tak jest niestety! Potrzeba się było dopiero przekonać, że Węgry żadnego ustępstwa nie zrobią, ażeby dojść do poznania, że usunięcia przemytnictwa domaga się przedewszystkiem interes państwa. Czyż nie wiedziano tego oddawna? Czyż nie powtarzali tego oddawna nasi przemysłowcy naftowi, nasza prasa niezawisła?

O ileżby to lepiej było już dzisiaj, gdyby Rząd stanął był od początku na tem stanowisku, a nie przedstawiał żądania tego, które sam dziś wypowiada, jako teoretycznie i praktycznie niemożliwe? — Ankieta naftowa wykazała, że przy dobrej woli znajdą się pewne środki rozpoznania surowca sztucznego od prawdziwego; potrzeba więc było nalegać tylko na zastosowanie tych środków, a sprawa naftowa byłaby była już stanowczo rozstrzygnięta, a te miljony, które obecnie spoczywają na dnie kieszeni rafinerów węgierskich, mogłyby już figurować w naszym budżecie jako poważny przybytek dochodów państwa.

Obecnie zaś potrzeba zaczynać sprawę od początku, nie wiedząc kiedy i jak się ona skończy. Tymczasem rafinerzy węgierscy będą się jaknajspokojniej dalej wzbogacać, a dochody państwa zmniejszać się będą rok rocznie, nie mówiąc już o przemyśle galicyjskim, dla którego może niedługo ostatnia wybić godzina.

Oto jakie w tym kierunku położenie zastaje zbierający się Parlament. Czy znajdą się w nim ludzie, którzy po tylu kompromitacjach właśnie z powodu sprawy naftowej będą mieli odwagę sprawę tę podnieść na nowo i czy zdołają doprowadzić ją do pożądanegokońca,—zobaczymy.

Rada państwa zajmie się niewątpliwie w pierwszym rzędzie przedłożeniami ugodowemi. Jak wiadomo, po wniesieniu tych przedłożeń przez Rząd, przekazała Izba deputowanych taryfę cłową do zbadania dawniej istniejącej komisji cłowej, wzmocniwszy ją jeszcze 12 nowymi członkami. Zmienioną przez komisję taryfę cłową przyjęła już Izba w drugiem i trzeciem czytaniu, a jednak stanowcze załatwienie tej taryfy zależy od doprowadzenia do skutku porozumienia pomiędzy Rządem austrjackim i węgierskim co do cła od nafty. W jakiem stadjum zostają dotyczące rokowania, o tem już dostatecznie objaśnieni zostali czytelnicy. Dla reszty przedłożeń ugodowych wybrała Izba komitet z 45 członków. Komitet ten wybrał trzy komisje po 15 członków, a mianowicie jednę dla sprawy bankowej, drugą dla ugody cłowej i bankowej, a trzecią dla przedłożenia o podatku od cukru. Komisji pierwszej przewodniczy dr. Rieger, a zastępcą przewodniczącego jest dr. Sturm; komisji drugiej przewodniczy ks. Czartoryski, a zastępcą przewodniczącego jest dr. Plener. Obecnie tedy będą musiały komisje cały przedłożony sobie materjał przedyskutować i opracować referaty. Ważność dotąd obowiązujących ustaw ugodowych upływa z d. 1. stycznia 1888 r. Stypulowany jest jednak jednoroczny termin wypowiedzenia, który się kończy z d. 1. stycznia 1887. Do końca tedy bieżącego roku musi być ugoda odnowioną, lub zajdzie konieczność wypowiedzenia takowej.

Ze względu na notę Rządu austrjackiego, odrzucającą propozycje węgierskie co do cła od nafty, pisze *Pester Lloyd*: „Najświeższe propozycje Rządu węgierskiego, które we Wiedniu uznano za tak straszne, nie są właściwemi żądaniami tegoż Rządu, lecz tylko propozycjami ewentualnemi na wypadek, gdyby ułożona między obu Rządami taryfa cłowa, która zawiera właściwe żądania węgierskiego Rządu, nie została przyjętą. W Węgrzech wiedzą o tem bardzo dobrze, i nie przywiązują też wcale wielkiego znaczenia do tych żądań ewentualnych. Zadowolnią się tu, jeśli taryfa cłowa przyjętą zostanie w formie proponowanej przez oba Rządy, przyczem jednak w każdym razie spodziewają się jednej rzeczy, t. j., iż nie zostanie dopuszczoną jednostronna zmiana tej taryfy wyłącznie na korzyść Austrji i bez równomiernych kompensat dla Węgier“.

Co się zaś tyczy odnowienia ugody cłowej i przywileju bankowego, wyraża się *Pester Lloyd* w ten sposób: Jesteśmy dobrze poinformowani, twierdząc, że Rząd węgierski co do tych spraw nietylko w całości, ale i we wszystkich szczegółach trzyma się niezachwianie ułożonego porozumienia z Rządem austrjackim i wszelką próbę zmiany takowego bezwarunkowo odrzuci. Postara się on, aby jego przedłożenia przeszły bez zmiany w węgierskim Parlamencie, a jeżeli się mu to nie powiedzie, będzie wiedział, co ma dalej czynić. Rząd węgierski spodziewa się jednak tego i od Rządu austrjackiego, a jeżeli z jakiejkolwiek strony mianoby żywić nadzieję, iż dodatkowe zmiany dałyby się jednak jeszcze przeprowadzić, to te nadzieje z całą stanowczością możemy przedstawić jako złudzenie. Czego się zresztą tu spodziewają od Rządu austrjackiego, to nie przyjdzie mu trudno spełnić.

Nie obawiamy się, iż dalszy rozwój sprawy zada nam kłam, jeśli już dziś powiemy, iż dążenie Rządu austrjackiego, aby wspomniane przedłożenia przeprowadzić bez zmiany w Izbie deputowanych, nie napotka wcale na znaczny opór ze strony niemiecko-liberalnej opozycji. Wprawdzie i to stronnictwo życzyłoby sobie nie jednej zmiany, a szczególnie co do postanowień statutu bankowego, ale jeśli Rząd węgierski przedłożenia te przyjmie w ich obecnej formie, to przyjęciu ich w Parlamencie austrjackim, o ile jesteśmy poinformowani, nie będzie stawiała żadnych przeszkód niemiecko-liberalna partja, a szybkie doprowadzenie do skutku ugody z jej strony nie będzie utrudnionem.

Chodzi tedy tylko może o większość austrjackiej Izby poselskiej, a gdy według parlamentarnych pojęć, większość jest zarazem partją rządową, to jest rzeczą niemożliwą, aby gabinetowi Taaffego trudno było przyjść z tą większością do ładu. Byłoby przecież absurdum mniemać, iżby w chwili, gdy nawet opozycja w interesie rychłego doprowadzenia do skutku ugody popiera Rząd, stawiane były nieprzezwyciężone trudności temuż Rządowi właśnie ze strony jego własnej partji. Gdyby jednak i to, zakrawające na absurd przypuszczenie miało być prawdziwem, wówczas naturalnie — tak wówczas — przyjdzie jednak do skutku ugoda.

Gdy biją na nas gromy, padają strzały wysuniętych placówek, gdy chór nienawiści ludzi, nie zważających ani na godność osobistą, ani na sumienie, dzikim krzykiem domaga się naszego ukrzyżowania, miło jest usłyszeć głos rozumu i serca, występujący w obronie praw narodu, około rozwoju cywilizacji i postępu krwią i pracą ducha zasłużonego. Takim głosem jest artykuł *Zuricher Post*, z którego wyjmujemy następujący ustęp:

„W ocenianiu Polaków popełnia się wielki błąd przez robienie im krzywdzącego zarzutu dziejowych błędów. Wątek tych dziejów przerwano w chwili, gdy społeczne stosunki w innych państwach nie były lepsze. Tego się nie bierze w rachubę, lecz rozwój społeczny Polaków oceni się ze stanowiska zdobyczy bieżącego stulecia i na mylnej podstawie potępia Sejmy polskie, panowanie szlachty, oraz roni łzy nad nieszczęśliwymi ich poddanymi. Rzućmy okiem na Szwajcarję XVIII stulecia! Cóż się okaże? Czy panowanie szwajcarskich patrycjuszów było łaskawszem od rządów owych panów polskich, między któremi znajdowali się mężowie na podobieństwo Kościuszki, zdolni do najszlachetniejszych porywów ducha, którzy nietylko dali wolność swym poddanym, ale jeszcze potrafili przelewać krew za wolność innych ludów? Chłop szwajcarski tak samo marniał w niewoli patrycjuszów, jak chłop polski. Ci co powstrzymali rozwój polityczny, społeczny i narodowy Polaków, nie mogą dziś oskarżać ich o brak udziału w rozwoju państw europejskich. Zresztą przykład Bułgarji poucza nas, iż naród wykreślony z księgi dziejów szybko się może odrodzić, co zaś do Polaków, to oni w ponurej dobie niewoli nie siedzieli z założonemi rękami, lecz ciężko pracowali i pracują nad pomnożeniem dóbr narodowych.

Gdyby Polska istniała, nie odważyłby się Aleksander III. rzucić rękawicy opinji publicznej, nie wymierzyłby Europie policzka, jakim jest ów list do księcia bułgarskiego. Polska przyjazna dla Niemiec, oszczędziłaby im upokorzenia, jakiego przez ów list doznały.

Bezpieczeństwo ludów europejskich, najdroższe interesa ludzkości, domagają się przedmurza od rosyjskiego nawału — a tem przedmurzem tylko Polska być może. Wskrześmy Polskę, a będzie ona schroniskiem kultury i wałem ochronnym od carskiego barbaryzmu. Brutalność caryzmu zna dobrze Europa i dziś znosić ją niestety musi.“

Wezwaniem do odbudowania Polski kończy *Züricher Post*. Wszystkie ludy i państwa zachodniej Europy, zwłaszcza też Niemcy, powołane są zdaniem szwajcarskiego dziennika do tego czynu dziejowej sprawiedliwości. Polska w kajdanach jest hańbą tegoczesnej cywilizacji, negacją wszelkich pojęć prawnych i moralnych!

Kółka rolnicze.

Dnia 22-go bieżącego miesiąca m. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych“, w którem wzięli udział z miejscowych członków tegoż Zarządu pp.: Augustynowicz, dr. Dulęba, Dzieślewski, ks. Hoterowski, dr. Orlecki, Olszewski, ks. Szymonowicz, Wilczyński i Wrotnowski a w zamiejscowych: pp. ks. Kamiński z Rudek, ks. Pawlikowski ze Szczakowy i ks. Jordan Rozwadowski ze Starego Sącza.

Z licznych i ważnych szczegółów odczytanego na tem posiedzeniu sprawozdania z czynności Tow. Kółek rolniczych — stwierdzających o doniosłej pracy Towarzystwa i świadczących o znacznym postępie w działalności Kółek rolniczych w naszym kraju — na razie ograniczamy się na podaniu co następuje.

Kółka rolnicze, za pośrednictwem Zarządu głównego, sprowadziły do tegorocznych zasiewów:

lnu inflanckiego za . . .	1632 złr. 50 ct.
innych nasion za . . .	5679 „ 52 „
Razem za kwotę .	7312 złr. 02 ct.
Również sprowadziły Kółka rolnicze przy pomocy Zarządu głównego 8 sieczkarń, 5 młocarń, 1 tryer, 3 wialnie do zboża, 4 pługów uniwersalnych i pomniejsze narzędzia ręczne za	821 „ 67 „
Na poczet tej ogólnej sumy	8133 złr. 69 ct.
nadesłały Kółka rolnicze, zaraz przy zamówieniu kwotę .	2821 „ 50 „
otrzymały od Zarządu głównego, z uchwalonej przez Wysoki Sejm na r. 1886 subwencji 1000 złr., opustu 20% t. j. .	836 złr. 46 ct.
następnie regularnie w ratach oznaczonych uiściły kwotę .	4475 „ 74 „

Wykazany na temże samem posiedzeniu stan funduszów Tow. Kółek rolniczych za czas od 1. stycznia do 20. września zawiera:

dochody ogółem	6030 złr. 44 ct.
wydatki	5665 „ 21 „

Członków Zarządu głównego, nie należących do Wydziału wykonawczego, uderzyła niezwykła oszczędność w dziale zwyczajnych kosztów administracyjnych wykazanych za blisko 9 miesięcy, tylko w kwocie 360 złr., zwłaszcza, że różnorodne i liczne sprawy Towarzystwa załatwiane przez Zarząd główny wymagają wiele zajęcia i prowadzenia licznej korespondencji.

Zastanawiając się nad środkami koniecznego powiększenia funduszów Tow. Kółek rolniczych, postanowiono jednomyślnie zapukać do ofiarności publicznej, w przekonaniu, że ogół poprze czynnie Towarzystwo Kółek rolniczych, które od r. 1882 pracuje z mrówczą wytrwałością dla podniesienia dobrobytu, umoralnienia i oświaty ludu i już dziś cieszy się niepośledniemi rezultatami swojej działalności. A czego, w każdym razie, niezbitym dowodem są założone i wzorowo prowadzone Kółka rolnicze w naszym kraju, które bardzo zbawiennie oddziaływają na ludność miejscową i okoliczną w gminach wiejskich i po miasteczkach.

Na tej podstawie wszyscy członkowie Zarządu głównego na posiedzeniu plenarnem wyrazili nadzieję, że z pomocą materjalną Tow. Kółek rolniczych, pospieszą w pierwszym rzędzie władze i instytucje publiczne, które wysłały swoich delegatów do Zarządu głównego; dalej za przykładem Rad powiatowych w Czortkowie, Lwowie, Łańcucie, Rzeszowie, Samborze, Tarnobrzegu, Tarnowie i w Tarnopolu, inne Rady powiatowe; toż samo za przykładem komitetu galic. Tow. gospodarskiego i oddziałów Towarzystw gospodarskich Bełzko-Sokalskiego, Buczacko-Czortkowsko-Zaleszczyckiego i Lwowskiego, komitet Tow. rolniczego w Krakowie i reszta oddziałów Towarzystw gospodarskich, tudzież Towarzystwa okręgowe rolnicze, czy to subwencją roczną, czy też jednorazowemi zasiłkami; wreszcie pojedyncze osoby w całym kraju zapisując się na członków wspierających Tow. Kółek rolniczych, lub też jednając nowych członków Towarzystwa, które ma cały szereg licznych i ważnych potrzeb Kółek rolniczych do zaspokojenia. — *Bis dat qui cito dat!*

Walne Zgromadzenie gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Dokończenie.)

Z powodu spóźnionej pory, w wczorajszym numerze mogliśmy podać tylko część sprawozdania z rannego posiedzenia.

W dalszym ciągu obrad pan Jan Breier zdaje sprawę imieniem komisji, wydelegowanej za zakupnem oryginalnego bydła rozpłodowego. Komisja załatwiła dane sobie polecenie i z nastaniem pory chłodniejszej zakupione bydło zostanie sprowadzone w części do Lwowa, w większej zaś do Przemyśla, zkąd będzie odebrane.

P. Piotr Gross referował sprawę o kredycie meljoracyjnym. W obec zebrać się mającej ankiety dla tej kwestji, rozchodzi się o to, jakie stanowisko zajmie Towarzystwo gospodarskie? Istnieją mianowicie dwa projekty w tej materji. Ze Sejmu wyszła rezolucja, polecająca Wydziałowi krajowemu, aby przedstawił projekt o pożyczkach dla meljo-

---

„Więzień stanu“

(z notatek pana W. W.) *)

przepisał

Stanisław Peplowski.

I.

Pierwsze moje uwięzienie nastąpiło skutkiem znanych wypadków 1848 roku. Pewnego pięknego poranku dwór mój otoczyła konnica austrjacka, a komisarz policyjny przybyły ze Lwowa wszedł do mego pokoju z oznajmieniem, że ma nakaz zrobienia rewizji w mym domu. Po dokonaniu tej niezbyt przyjemnej dla mnie czynności, pan komisarz kazał mi się zbierać i zapowiadając mi zarazem, że ma nakaz odstawienia mię do Lwowa. Tak uprzejmemu zaproszeniu nie podobna się było opierać i w godzinę później byliśmy już na gościńcu wiodącym do Lwowa.

Przez całą drogę nie przemówiłem do mego towarzysza ani słowa i przyznam się szczerze, że z pewnem zadowoleniem ujrzałem po sześciogodzinnej podróży gościnne podwoje gmachu policyjnego we Lwowie.

Po załatwieniu zwykłych formalności znalazłem się na trzeciem piętrze, otworzono zamki i rygle jednej z cel i zaproszono mię do wnijścia. Była to duża kaźnia, w której zastałem już dwu towarzyszy. Jednym z nich był zmarły już dziś Kazimierz hr. Jabłonowski, drugim malarz Jabłoński, niedawno przybyły z Poznańskiego. Poznałem się z nimi rychło. S. p. Jabłonowski był nadzwyczaj miłym i koleżeńskim towarzyszem. Opowiadał mi szczegółowo o świeżych rozruchach chłopskich śród których ocalenie swe zawdzięczał li osobistej przytomności i odwadze. Zaskoczony w domu przez kilkutysięczną pijaną czerń przebił się przez te tłumy samotnie z dwoma Wojnarowskimi. Równie miłym towarzyszem był Jabłoński, spokojny, cichy a przytem nader utalentowany młodzieniec. Trzy miesiące przesiedziałem z nimi w jednej kaźni i tak mi dobrze było, jak z rodzonymi braćmi. I nie dziw spólność świętej sprawy, spólna smutna dola i jednakie nadzieje łączyły nas silną spójnią. Całe dnie i noce spędzaliśmy na gawędzie, a że każdy z nas z innych stron pochodził, na przedmiocie rozmowy nam nie zbywało. Gdy gawęda nas znużyła, Jabłonowski i ja braliśmy do ręki książki, Jabłoński zaś rysował.

Na drugi dzień po przybyciu do kozy stawiono mię przed jednookim dyrektorem policji [1]). Powitał mię wykrzykiem: A nie przepowiedziałem panu jeszcze za czasów pańskiego guwernera Hugona Wiśniowskiego, że z panem tak będzie. Z tą szlachtą to prawdziwe nieszczęście. Mając majątek i szlachectwo, wiązać się z rebeliantami, demokracją, socjalistami! Zamiast trzymać z rządem, który nagrodziłby lojalność szambelanją, orderem a może i tytułem hrabiowskim, panom w głowie jakaś ojczyzna, wolność, równość i niepodległość to też zamiast siedzieć u siebie na wsi, siedzisz pan dzisiaj w kozie!

Wysłuchawszy spokojnie tej wzniosłej apostrofy odpowiedziałem lakonicznie panu dyrektorowi, że proszę go o rozpoczęcie indagacji, którą by mię oświeciła o powodzie mego aresztowania. Gdyż to chyba zbrodnią nie jest, rzekłem kończąc odpowiedź, że byłem, jestem i będę Polakiem. „Jus Arest“—by o odpowiedzią ze strony p. dyrektora. Odprowadzono mię do celi, z czego byłem bardzo zadowolony.

Na drugi dzień zapoznałem się z komisarzem policji Hirschbergiem. Był on dla nas więźniów nadzwyczaj uczynnym, przynosił nam dzienniki i książki i przesiadywał z nami po kilka godzin dziennie opowiadając nowiny z miasta. Po bliższem zapoznaniu się ze mną, co wcale nie było rzeczą trudną, gdyż znałem dobrze brata jego, lekarza w Rohatynie, szepnął mi zacny Hirschberg na ucho: Bądź pan spokojny, muszą pana puścić, bo nie mają żadnych dowodów.

I w rzeczy samej po trzechmiesięcznem więzieniu otrzymałem dekret banicyjny, nakazujący odstawienie mię do Lublany, gdzie miałem pozostawać internowany, pod dozorem policyjnym.

Żyć w cudzym kraju, nie widzieć polskiego nieba, nie słyszeć mowy polskiej, bez pożytku dla ojczyzny i sprawy zdało mi się najsroższą karą. Wiedziałem, że żadną apelacją od tego postanowienia nic nie wskóram, umyśliłem przeto ratować się podstępem.

Gubernatorem Galicji był podówczas hr. Lazański. Hrabia był eleganckim kawalerem, zapalonym wielbicielem płci pięknej. Jemu to zawdzięcza Lwów najcelniejszą swą ozdobę, wspaniałe plantacje na Wysokim Zamku.

W świecie lwowskim miałem znajomości, znałem patrjotyzm Polek, byłem więc pewny, że prośbie, z którą mu się piękne usteczka zwierzą, nie zechce prawdopodobnie odmówić.

Udałem się więc z mą sprawą do pani Karolowej Zagórskiej, jednej z pierwszych podówczas piękności lwowskich. Ona nie odmówiła mej prośbie i zmówiwszy się z innemi paniami, wydała bal, na który zaproszono także hrabiego. Śród balu, gdy hrabia zachwycony świetnością zabawy i wdziękami uroczych dam marzył o siódmem niebie Mahometa, otoczył go wieniec z najpiękniejszych pań a gospodyni z czarującym uśmiechem na ustach zażądała od hrabiego, by dał słowo, że spełni prośbę, którą mu przedłożą.

Biedny hrabia zapomniał całkiem, że jest dyplomatą i pospieszył co rychlej z zapewnieniem, że cały jest na usługi dam.

Wówczas piękna gosposia wręczyła mu przepyszny bukiet z kamelji, szepcąc ekscelencji: nie odstawiajcie W....go do Lublany.

Podstęp udał się wybornie, gdyż w trzy dni po balu u państwa Karolów wręczono mi poprawkę do poprzedniego dekretu. Miejscem, gdzie miałem być internowany zostały Brzeżany zamiast Lublany.

Na taką zamianę przystałem z radością i pożegnawszy się serdecznie z towarzyszami niedoli, wyjechałem w towarzystwie dodanego mi urzędnika do Brzeżan. W Brzeżanach starostował p. Widmann, ojciec liberalnych synów, z którymi żyłem w przyjaźni. Starosta brzeżański był także wyznawcą zasad liberalnych, ale w guście liberałów niemieckich, nie lubiał szlachty i był zatwardziałym biurokratą. Oddany mu pod nadzór, musiałem zamieszkać w miasteczku i nie wolno mi było wydalić się po za rogatki brzeżańskie.

Z czasem znudziło mię takie życie bezczynne na małomiasteczkowym bruku — odzyskanie wolności stało się moją idee fixe. Z dzienników dowiedziałem się o odwołaniu hr. Lazańskiego z zajmowanego stanowiska, które powierzono hr. Stadionowi. Nie znałem wcale hrabiego, lecz miałem nadzieję, że magnat niemiecki tej miary co Stadion, musi być przynajmniej „chevaleresque.“

Obmyśliłem więc ucieczkę z Brzeżan i oddanie się pod opiekę Stadionowi. Tak się też stało, pod pozorem przechadzki wyszedłem za rogatkę Brzeżańską, gdzie oczekiwały mię konie, wskoczyłem do powozu i nim p. Widdmann zdołał się przekonać o ucieczce swego więźnia, ja wjeżdżałem już do Lwowa. Nie mogąc zajeżdżać do hotelu, gdyż obawiałem się aresztowania na wypadek, gdyby p. Widmann porozumiał się telegraficznie z lwowską policją — kazałem zajeżdżać wprost do gmachu pod kawkami. Brama była już zamknięta, a szwajcar gapił się na przechodniów. Mój Wasyl palnął trzy razy z bicza i pędził czwórką wprost ku bramie, którą szwajcar z pośpiechem otworzył, sądząc zapewne, że przybywa ktoś z zaufanych lub krewnych hrabiego. Na me przybycie wysypała się do sieni cała służba, dawszy więc kamerdynerowi bilet wizytowy, kazałem się oznajmić hrabiemu z tym dodatkiem, że przybywam w nader pilnym interesie.

Parę minut później stałem przed obliczem Stadiona, któremu opowiedziałem przebieg całej sprawy a uzasadniając mą ucieczkę wymogami zdrowia i stanem mych interesów, zakończyłem mą przemowę oświadczeniem, że zdaję się na jego łaskę lub niełaskę. Nie zawiodłem się na Stadionie. Uśmiechnął się dyplomatycznie i rzekł do mnie te słowa: Ani pana, ani pańskiej sprawy nie znam, lecz daję panu urlop z pozwoleniem na jednomiesięczny pobyt w jego majątku. W ciągu miesiąca otrzymasz pan w swej sprawie rezolucję.

Podziękowałem hrabiemu gorąco za względność mi okazaną i otrzymawszy od niego urlop mój na piśmie, pospieszyłem co prędzej do domu, na wieś.

Z jakiem uczuciem powitałem domową zagrodę, tak dawno niewidzianą, zdaje się nie potrzebuję dodawać. Byłem w wybornym humorze i postanowiłem zakpić sobie z p. Widmanna, który w czasie mego przymusowego pobytu w Brzeżanach niejednokrotnie bardzo mi dokuczył. Nie mówiąc więc nikomu o urlopie, który otrzymałem od Stadiona, zacząłem się pokazywać w miasteczku, gdzie była siedziba posterunku żandarmerji i straży finansowej, bywałem często w sąsiedztwie, tak, że niebawem wieść o moim powrocie do domu, doszła do uszu pana starosty.

Odtąd codzień poczta przywoziła mi nakazy bezzwłocznego stawienia się przed oblicze brzeżańskiego królika. Wszystkie te pisma rzucałem do kosza, nic na nie nie odpowiadając.

Wreszcie zniecierpliwiony pan starosta wysłał po mnie komisarza cyrkularnego z plutonem huzarów. Komisarza znałem bardzo dobrze, było to sobie pocieszne człeczysko, żyłem z nim nawet w zażyłości. Biedak zmartwiony danem sobie poleceniem, zajechał przed mój ganek z nader rzadką miną. Ja zaś przeciwnie, zoczywszy nieproszonych gości, w najlepszym humorze i z uśmiechem na ustach pospieszyłem na ich przyjęcie. Komisarza wyściskałem i wycałowałem z dubeltówki, huzarów odesłałem do karczmy z poleceniem, by ich suto ugoszczono. Weszliśmy do pokojów, aliści już w sieni biedne komisarzysko prawie z płaczem zaczyna mi tłumaczyć, że służba nie drużba, i że krótko mówiąc, musi mię aresztować i odstawić do Starostwa. Komisarzu dobrodzieju! — odparłem śmiejąc się, — w towarzystwie komisarza pojadę choćby do

*) W manuskryptach naszej Redakcji znalazły się notatki pana W. W. zawierające opis znanych wypadków w roku 1846 i 1863. Ponieważ notatki p. W. odznaczają się pewną oryginalnością w sposobie opowiadania i zawierają niektóre nieznane dotąd szczegóły odnoszące się do owych czasów, przeto postanowiłem je bodaj w części zużytkować, trzymając się o ile możności wiernie oryginału.

[1]) Sacher-Masochem, ojcem osławionego powieściopisarza.

racyj. Wydział zażądał opinji rozmaitych instytucyj, a między temi i Banku krajowego.

Wówczas Bank krajowy przedłożył projekt p. Wrotnowskiego, w którym przyznaje prawo pożyczek meljoracyjnych, a w szczególności i na drenowanie także pojedynczym właścicielom dóbr. Wydział krajowy projektu tego nie uwzględnił i wygotował odmienny, a różniący się przedewszystkiem tem, że pożyczki meljoracyjne mogą być udzielane tylko spółkom.

Referent widzi w projekcie Wydziału krajowego uniemożebnienie korzystania z owych pożyczek, spółki bowiem bardzo trudno się zawiązują, gdyż włościanie nie doszli jeszcze do tej oświaty, aby pożyteczność tych spółek rozumieli i do nich chcieli przystępować.

Referent domaga się tedy imieniem komitetu Towarzystwa gospodarczego, aby porzucony przez Wydział krajowy projekt Banku krajowego na nowo wskrzeszono i ustawę na tym projekcie opartą starano się w Sejmie przeprowadzić.

Dr. Rutowski w dłuższej przemowie o meljoracji zbija twierdzenia p. Grossa, wykazuje niemożliwość a przynajmniej nader wielkie trudności załatwienia tej sprawy na podstawie projektu Banku krajowego i stawia dwa wnioski:

1) Towarzystwo gospodarskie uważa za konieczne, uzupełnienie statutu Banku krajowego w tym kierunku, aby Bank krajowy mógł zaraz wydawać obligi meljoracyjne dla kredytu meljoracyjnego dla spółek wodnych; i

2) Towarzystwo gospodarskie udaje się do Sejmu, aby wezwał Rząd, by przedłożył projekt ustawy, zabezpieczającej ulgi prawno-cywilne i finansowe dla prywatnych osób, przedsiębiorących meljoracje.

Pp. Wrotnowski i Struszkiewicz bronią twierdzeń referenta — poczem zabiera głos marszałek krajowy.

Dr. Zyblikiewicz oświadcza, iż sprawę tak przedstawiono, jakoby zachodził antagonizm między Wydziałem krajowym a Bankiem krajowym. Jakoby Bank w swym projekcie przeznaczał kredyt meljoracyjny spółkom i prywatnym, a Wydział tylko pierwszym. Otóż tak nie jest. „Chciałbym obu kredytów — mówi marszałek — ale nie będę miał odwagi przedłożyć takiego projektu Sejmowi, bo wiem, z jakiemi miałbym trudnościami do walczenia. Wiem, co było przy udzieleniu gwarancji krajowej obligów Banku. Tu nie idzie o uchylenie antagonizmu, ale zachodzi słuszna obawa, że Sejm projekt Banku odrzuci. Towarzystwo gospodarskie może udzielić dyrektywę swym reprezentantom — może wypowiedzieć swą opinję — a może to i na Sejm wpłynie".

Po przemówieniu jeszcze referenta dra Grossa, uchwalono pierwszy wniosek dra Rutowskiego i wniosek komitetu: „Ogólne Zgromadzenie wyraża życzenie, aby delegaci Towarzystwa gospodarskiego zastępowali zdanie, że kredyt meljoracyjny także i właścicielom większych posiadłości dla przeprowadzenia drenowania, udzielanym być winien".

P. Hensel referował wniosek sanockiego oddziału w sprawie opustu podatkowego. Mowca wyjaśnia, że Izba posłów odpowiednią ustawę już uchwaliła, nie przedłożono jej tylko jeszcze Izbie panów. Ustawa ta z uwzględnioną poprawką Zallingera, o ile to na razie być mogło, jest dość korzystną, należy ją więc popierać. Stawia przeto wniosek, aby Towarzystwo gospodarskie udało się z prośbą wniesioną na ręce jednego z polskich członków Izby panów, by ustawę przyjętą w Izbie posłów, o ile można starano się i w Izbie panów przeprowadzić.

P. Żurowski popiera ten wniosek, a p. Kozłowski z Sanockiego (syn) przyłącza się do niego. Pan Kozłowski zwraca uwagę, iż nie należy używać zwrotu „opust podatkowy" bo Trybunał administracyjny rozstrzygnął, że jeśli jest „opust podatkowy" to odnosi się tylko do podatków, a nie do dodatków, dlatego w nowo uchwalonej ustawie użyto wyrazu „odpisanie" (Abschreibung) zamiast opust (Nachlass). Dalej p. Kozłowski występuje przeciw ustępowi nowo uchwalonej ustawy, że odpisanie ma nastąpić w razie wykazania niedostatku gospodarskiego. Mowca zapytuje, jak ten „niedostatek" ma być udowodnionym. Czy do prośby mamy jako alegata załączać niezapłacone rachunki i nakazy płatnicze, czy też mamy jechać po prośbie do Wiednia bez butów?

Wniosek ref. p. Henzla uchwalono.

Prof. Pankowski przedstawia potrzebę spółek nabiałowych. Rzecz to nie nowa. Poruszona była obszernie przez pana Tadeusza Langiego na zjeździe podczas wystawy przemyskiej. Jesteśmy jednak dziś na tej drodze, co przed kilku laty. Pan Pańkowski wykazawszy cyframi korzyści dla producentów ze spółek nabiałowych i wspomniawszy o zawiązać się mającej we Lwowie staraniem oddziału Tow. gospod. centralnej mleczarni, wnosi:

1. Poleca się komitetowi galic. Towarzystwa gospodarskiego, aby ze względu na udowodnioną ważność spółek mleczarskich — pomagał tak moralnie jak i materjalnie do zawiązywania takich spółek.

2. Poleca się komitetowi Towarz. gospodarskiego, popieranie myśli założenia centralnej lwowskiej mleczarni i w razie dojścia jej do skutku, popieranie z funduszów subwencyjnych nauki młodych ludzi gospodarstwa nabiałowego, przy tejże mleczarni.

Wnioski te bez dyskusji uchwalono.

Koniec posiedzenia o godzinie drugiej po południu.

(*Posiedzenie wieczorne*).

Przedmiotem obrad wieczornego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego, były trzy bardzo ważne sprawy, a mianowicie: sprawa przejścia administracji kolei państwowej w ręce zarządu kolei Karola Ludwika; sprawa założenia krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, a trzecia wynagrodzenie szkód, zrządzonych w skutek manewrów wojskowych.

Pierwszą sprawę poruszył p. Włodz. Gniewosz z Potoka, wnosząc interpelację do komitetu, co zamierza uczynić w obec zamiaru przydzielenia kolei państwowej pod zarząd kolei Karola Ludwika? Mowca wykazuje, jakie walki prowadziliśmy bezskutecznie o zniżenie taryf i że dopięliśmy tego dopiero przez otwarcie kolei państwowej, na którą kraj dał tyle pieniędzy. Jedna tylko była korzyść z ofiar, poniesionych na kolej państwową, a to ta, że konkurencja dwóch linij kolejowych w różnych rękach zostających, obniżyła taryfy. Jeśli obie koleje będą w jednych rękach, korzyść owa stracona. P. Gniewosz żąda wniesienia memorjału do Koła polskiego i ministra handlu.

Poseł Hausner dodaje, że sprawę tę podniesiono także dnia 20. b. m. na ankiecie w Izbie handlowej. Reprezentanci handlu i przemysłu postanowili ostro przeciw tej machinacji wystąpić.

P. Struszkiewicz oświadcza, że w sprawie tej wniesiono również interpelację na Radzie kolejowej, ale „z braku czasu" została ona dotąd bez odpowiedzi. Krakowskie Towarzystwo rolnicze wniosło już memorjał do Ministerstwa handlu, a jeśli jaką akcję przedsięweźmie lwowskie Towarzystwo, to krakowskie się przyłączy.

P. Piotr Gross odpowiada, że komitet lwowskiego Towarzystwa nic dotąd nie zrobił, bo dowiedział się o całej sprawie wtedy, gdy już Delegacji naszej nie było w Wiedniu. Teraz jednak, gdy zbierze się Rada państwa, komitet energicznie wystąpi.

Zgromadzenie wreszcie jednogłośnie uchwala: 1. Uznaje się za niekorzystne dla kraju oddanie administracji kolei państwowej w ręce kolei Karola Ludwika; 2. Poleca się komitetowi wysłanie do Koła polskiego i Rządu odpowiedniego memorjału; 3. Wzywa się pojedyncze oddziały Towarzystwa, aby to samo uczyniły.

Sprawę założenia „krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej", referował doktor Skałkowski. — Mimo bardzo długiej dyskusji nad tą ważną kwestją nie powzięto żadnej uchwały.

Jako naglący wniosek przedkładają pp. Józ. Gizowski, Albin Rajski, Wł. Tymiński i Weissmann:

„Walne Zgromadzenie poleca komitetowi — aby bezzwłocznie wysłał kilku członków do pana namiestnika z prośbą o spowodowanie u władz, przeprowadzających obecnie oszacowanie szkód w powiatach, w których odbywały się manewry, takiego *modus procedendi*, aby słuszne żądania stron poszkodowanych znalazły należne uwzględnienie".

P. Gizowski uzasadnia ten wniosek przykładami, że ledwie dziesiątą część szkód zwracają. P. Czajkowski Wł. popiera wniosek, mówiąc, że w okręgu przemyskim całe wsie są niezadowolone. P. Rajski widzi tego przyczynę w tem, że w owych komisjach sami niemal wojskowi decydują o wysokości szkody. Przypomina to historję: kto sądzi? wójt — a czyja sprawa? wójta. P. J. Breyer wyjaśnia, że na zwrot szkód z góry przeznaczono 6.000 złr., starają się więc teraz całą szkodę w tę kwotę wcisnąć. Należy starać się o zniesienie tego, aby z góry oznaczano, ile „szkody mają wynosić".

P. Gniewosz sądzi, że lepiejby było, gdyby sami poszkodowani poskarżyli się u namiestnika, a nie Towarzystwo, znaczną jednak większością wniosek powyżej podany uchwalono.

P. Brejer referował następnie wniosek oddziału sanockiego o licencjonowaniu buhajów. Przekazano komitetowi do zbadania i zdania sprawy na przyszłem zgromadzeniu.

Wreszcie ostatni punkt porządku dziennego: wniosek samborskiego oddziału o zmianę dotychczasowego sposobu sprzedaży klaczy wybrakowanych w zakładach rządowych — referował p. Wł. Gniewosz. Przekazano komitetowi chowu koni i postanowiono starać się u Rządu, aby zawiadomienia o licytacjach takich klaczy podawano wcześnie do wiadomości publicznej i za pomocą dzienników.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Pod koniec przewodniczył zgromadzeniu p. Piotr Gross, gdyż ks. Adam Sapieha pospiesznym pociągiem odjechał do Wiednia. Posiedzenie skończyło się o godzinie 9. wieczór.

KRONIKA.

Lwów dnia 24. września.

Wiadomości osobiste. Pan namiestnik Zaleski, który wyjechał był z zamiarem udania się do Krakowa, powołany z drogi ważną sprawą, powrócił poprzedniej nocy do Lwowa, a do Krakowa uda się za kilka dni. — Hr. Marja Badeniowa, żona delegata krak., została mianowaną przez cesarzowę, damą krzyża gwiaździstego. — Julian Klaczko po kilkotygodniowym pobycie w kraju, przejechał przedwczoraj wieczór przez Kraków, udając się z Tyczyna do Wiednia. — P. Zborowski, prezydent Sądu w Krakowie, wyjechał do Wiednia.

Nekrologja. Henryk Kronenberg, zdolny lekarz, autor licznych rozpraw fachowych, stały współpracownik *Anatomicznego Archiwum* Müllera, przytem głośny finansista, zmarł w Montreux w 73 roku życia.

Kalendarz. Sobota (25.): Kleofasa m. — Świętopełka. Wschód słońca o godz. 5. min. 57, zachód o godz. 5. min. 46.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować: na jelenie, kozły, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama otrzymaliśmy od pp. S. Koleśnickiego 1 złr., Hugo Królikowskiego 1; — razem z poprzedniemi 74 złr. 20 cnt.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Olszanica, w powiecie liskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło asystenta pocztowego Karola Schwarza z Krakowa do Pragi.— Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Stanisława Lewickiego z Tarnopola do Podwołoczysk.

Caveant consules! Donieśliśmy wczoraj, że komisji sanitarnej, która się utworzyła w Wiedniu w obec spodziewanej cholery, przyznano kredyt 50.000 złr. i że komisja ta uchwaliła urządzić tymczasowy szpital i rozciągnąć nadzór nad kanalizacją. Tak się przygotowują w innych miastach na przyjęcie strasznego nieprzyjaciela; u nas niestety, trzymając się zgubnej zasady: „jakoś to będzie", nic nie robią, zdając się w zupełności na Opatrzność boską. Kilka razy już podnosiliśmy tę sprawę, jednak nadaremnie. A tymczasem zaraza, robiąca coraz straszniejsze spustoszenia w stolicy Węgier, lada chwila może się u nas rozgościć, a wtedy będzie już za późno. To też jeszcze raz zwracamy się do ojców miasta z żądaniem przedsięwzięcia natychmiast energicznych kroków, mających na celu przygotowanie wszystkiego, co może wpłynąć na złagodzenie strasznej choroby. Jeżeli zaś Rada miejska nie chce się zająć tą piekącą sprawą, to powinno Namiestnictwo spełnić swój obowiązek, nie możemy bowiem dopuścić do tego, aby w skutek bezradności władz magistrackich a w szczególności fizykatu miejskiego, miała padać ofiarą ludność naszego miasta. To też jeszcze raz wołamy: „*Caveant consules!*", gdyż niebezpieczeństwo jest groźne i bliskie.

Nowy urząd pocztowy i telegraficzny. W Lutowiskach otwartą została stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku.

Internat świętego Józafata. Dnia 19. bm. po południu o godzinie 3. odbyło się poświęcenie internatu, założonego wyłącznie dla kandydatów na nauczycieli ludowych, uczęszczających do lwowskiego Seminarjum męskiego. Aktu tego religijnego dokonał ks. biskup Puzyna w przytomności członków Towarzystwa dobroczynności św. Wincentego à Paulo i radcy szkolnego p. Zygmunta Sawczyńskiego. Ks. biskup przemówił potem do wychowanków na temat, jak ważne i trudne jest stanowisko, do którego się sposobią, poczem rektor Zakładu podziękował ks. biskupowi, że raczył osobiście przybyć na poświęcenie. Internat założony jest przez lwowskie Towarzystwo dobroczynności pod l. 18 przy ulicy Garncarskiej na 12 uczniów, dotąd przyjęto 9 uczniów; 4 Polaków, 4 Rusinów i jednego Niemca. Celem Zakładu jest wychowywać kandydatów na nauczycieli światłych, kochających lud, kraj i jego przeszłość i oddających się z zamiłowaniem swojemu zawodowi.

Konkurs dla rozdania robót przy wypracowaniu projektu regulacji miasta Cieszyna rozpisuje tamtejsza Rada miejska do końca września br. Zgłaszać się mogą tylko cywilni inżynierowie. Roboty obejmują tryangulacje, szczegółowe zdjęcia, wypracowanie planu, obliczenie powierzchni i opisanie granic.

Nieszczęśliwy wypadek z drabiną. Wczoraj o godz. 7. wieczorem był plac Strzelecki widownią nieszczęśliwego wypadku, spowodowanego nieostrożnem obchodzeniem się robotników z drabiną zwaną norymberską, a służącą do zakładania drutów telefonicznych. Owoż drabinę tę usadowioną jak wiadomo na wielkich kołach transportowało trzech robotników, Mikołaj Kaliciński, Michał Rozmusa i Władysław Srubecki. Widocznie jednak nie musieli się oni z nią dobrze obchodzić, gdyż w skutek złego zahamowania drabina wyrwała im się z rąk, a to właśnie w miejscu spadzistem koło wałów gubernatorskich. Parta własnym ciężarem powaliła się na ziemię jednego z wyżej wymienionych robotników i w szalonym pędzie zboczyła na chodnik, a następnie na próg bramy domu pl. Strzelecki l. 2. W tejże chwili szedł chodnikiem policjant Urbański, który tylko wielkiej przytomności umysłu może zawdzięczyć, że uszedł śmierci. Nie obeszło się jednak bez smutnych wypadków, gdyż drabina uszkodziła niebezpiecznie przechodzące ulicą dwie kobiety, Katarzynę Hnatyk i Reisel Adler. Hnatyk odniosła niebezpieczne rany na głowie, i musiano ją natychmiast odstawić do szpitalu głównego, zaś Adlerowa również w kilku miejscach pokaleczona, pozostaje w domowej kuracji. Aresztowanych robotników, na których w pierwszym rzędzie spada odpowiedzialność, wypuszczono na razie na wolność. Dodać jeszcze musimy, że drabina wybiła szyby w domu przy pl. Strzeleckim l. 2, a to w oknach pierwszego piętra. Pogłoski, które wczoraj wieczorem obiegały po mieście, że żołnierz policyjny jest ciężko ranny, a jedna kobieta została zabitą, są nieprawdziwe.

Z Zakładu głuchoniemych zbiegł wczoraj Teofil Kwaśniak i pomimo energicznych poszukiwań, nie zdołano go dotychczas wyśledzić.

Handel dziewczętami pomimo bardzo energicznej akcji tutejszej Dyrekcji policji nie ustaje, owszem wzmaga się coraz bardziej, a sprytni ajenci namową i obiecanką świetnej przyszłości, umieją skłonić swe ofiary do opuszczenia rodzin. W ciągu ostatnich kilku tygodni odbyło się nawet kilkanaście rozpraw karnych w tutejszym Sądzie m. del., a sprawcy oskarżeni o przekroczenie z §. 512 u. k. zostali ostro ukarani. Nic to jednak nie pomaga, ajenci nie dają się tem odstraszyć i prowadzą swoje ohydne ale rentowne przedsiębiorstwo dalej z wielką wytrwałością. Oto wczoraj wieczorem aresztował ajent policyjny Mołczanowski, na dworcu kolei Karola Ludwika żydówkę Surę Weker, trudniącą się wywozem dziewcząt, a to w chwili, gdy pociąg miał już odejść. W wagonie siedziała z Wekerową młoda 19-letnia dziewczyna Helena Skowrońska, którą sprytna żydówka chciała wywieść do Turcji. Dzięki jednak czujności wspomnianego ajenta, Wekerową w czas odstawiono do Sądu.

Słuszne żądanie. Od kilku czytelników naszego pisma otrzymujemy listy z prośbą skierowaną do Dyrekcji teatru, aby ta zechciała nakazać służbie wiązanie drzwi wchodowych, otwierających się na obie strony, przed przedstawieniem na chwilę przed końcem ostatniego aktu, łańcuszkami, jak to miało miejsce jeszcze niedawnym czasem. Stosowne to rozporządzenie z niewiadomych powodów poszło w zapomnienie, a publiczność narażaną jest ciągle na niespodziewane rozbicie lub skaleczenie głowy. Zarządzenie takie nie jest połączone z żadnemi kosztami, to też spodziewąmy się, że zostanie w najkrótszym czasie urzeczywistnione.

Latarnia naftowa w płomieniach. Onegdaj w latarni naftowej, ustawionej koło domu l. 44 przy ulicy Janowskiej wskutek złego czyszczenia zajęła się nafta i buchnęła w jednej chwili silnym płomieniem, który zagrażał nawet niebezpieczeństwem pożaru okolicznym domostwom. Na szczęście czeladnik krawiecki, Stanisław Czerny, który tamtędy przechodził, zajął się przy pomocy jeszcze kilku przechodniów ugaszeniem ognia, przyczem dość silnie się pokaleczył i poparzył.

Obłąkana Ettel Damm, wydalona z Zakładu kulparkowskiego dnia 17. bm. do domu, opuściła następnego dnia pomieszkanie i znikła bez śladu. Ma włosy krótko ostrzyżone, spódnicę i kaftanik barwy niebieskiej z białemi guzikami i szlarkami. Chora była nader osłabioną. Mąż nieszczęśliwej uprasza, aby ją w razie spotkania odstawiono do domu przy ulicy Rzeźnickiej l. 10.

Pożary. W Zamościu, w powiecie przemyślańskim, zgorzały domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze trzech włościan; szkoda wynosi około 2000 zł. — Na folwarku Koszyce Małe, w pow. tarnowskim, zniszczył pożar wszystkie zabudowania gospodarskie, spichrze i gumna, zapełnione tegorocznemi zbiorami, wyrządzając szkodę na przeszło 13.000 zł., z których 10.000 zł. pokrytę są asekuracją.

W Trybuchowcach, koło Buczacza, zgorzała dnia 19. bm. gorzelnia dworska i kilkanaście zabudowań włościańskich.

Kraków 23. września. Sprawa schroniska dla osieroconych chłopców fundacji ks. Lubomirskiego postąpiła o tyle, że jak się dowiadujemy, Namiestnictwo przesłało w tych dniach polecenie odebrania od hr. Antoniostwa Potockich gruntu, przynależącego do Olszy za wypłaceniem sumy przeszło 13.000 złr., o zakupnie natomiast innych gruntów, przeznaczonych pod zakład, nic zresztą nie słychać.

(F.S.) **Żółkiew** 23. września. Urządzony w ubiegłą niedzielę staraniem Wydziału Rady powiatowej żółkiewskiej, wielki festyn ludowy na dochód pogorzelców powiatu żółkiewskiego, odbył się według ogłoszonego programu i ściągnął w dziedziniec zamkowy, odpowiednio ku temu przystrojony, mimo dość wietrznej w tym dniu aury, sporo publiczności, przeważnie miejscowej, od której za sam wstęp po 10 cnt. od osoby, wpłynęło do kasy około 150 złr. Dochód z loterji fantowej i przedstawienia teatralnego, na którem p. Gustaw Fiszer przy szczelnie nabitej obszernej sali kasynowej i największych hipochondryków pobudzał do śmiechu, przewyższył najśmielsze w tym względzie oczekiwania, gdyż po strąceniu znacznych wydatków, okazała się w rezultacie imponująca czysta kwota przeszło 500 złr. jako zasiłek dla pogorzelców. Wydziałowi Rady powiatowej żółkiewskiej, a zwłaszcza jej energicznemu prezesowi p. Mieczysławowi Mniszkowi i obywatelstwu okolicznemu, które pospieszyło z cennemi fantami i znaczniejszemi kwotami w gotówce należy się publiczne „Bóg zapłać!" za tak ochotne i hojne niesienie pomocy nawiedzonej klęską braci.

Oprócz miejscowego superjora ks. Tarczanina i proboszcza z Bojańca ks. Gruszkiewicza, nie było literalnie ani jednego parocha ruskiego.

Trzydziestoletni jubileusz Krynicy. W czasopiśmie *Krynica* czytamy: W roku przyszłym t. j. 1887, upłynie 30 lat, od chwili zajęcia się Krynicą władz krajowych i ludzi, którzy popchnęli Zakład zdrojowy na nowe tory. W roku bowiem 1856, w dniu 10go października, zebrała się komisja w Krynicy, której poruczono zbadać dokładnie stan ówczesnego Zakładu i poczynić wnioski, w celu podźwignięcia go i zreorganizowania odpowiednio do ówczesnych wymogów kąpielnictwa. W skład tej komisji rządowej wchodzili: dwaj profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: dr. Józef Dietl i dr. Bryk, dalej: reprezentant właściciela Zakładu E. v. Pietsch i dyr. budownictwa dr. K. Kremer. Wzmiankowana komisja, zebrana w Krynicy dnia 10. października 1856 r., uskuteczniła co następuje: 1) Skreśliła ówczesny stan rzeczy w Zakładzie. 2. Zaproponowała wszelkie urządzenia, jakie na najbliższą porę kąpielową (tj. na rok 1857) za najpotrzebniejsze uznała. 3. Podała plan przyszłej i gruntownej reorganizacji całego Zakładu kąpielowego w Krynicy. — O ile wiemy, była to pierwsza komisja, która miała za zadanie, podanie środków, mających na celu podniesienie Zakładu przez gruntowną jego reorganizację. Komisja ta, chociaż zebrana była u schyłku 1856 roku, nie mogła nic projektować, coby się mogło wykonać zaraz tegoż roku, lecz poczyniła swoje wnioski na rok 1857 i lata następne. I rzeczywiście od roku 1857 datuje się ciągle wzrastający rozwój Zakładu kąpielowego. Słuszną więc jest rzeczą, iż rok 1857 bierzemy jako początek nowej ery rozkwitu Krynicy — jej właściwego rozwoju i zaopiekowania się nią tak władz rządowych, jak i mężów nauki, miłujących kraj i szerszej publiczności. Od roku 1857, widzimy też ciągły i wzrastający napływ kurujących się tutaj osób. — W roku więc 1887, będzie lat temu 30, odkąd wstąpił Zakład zdrojowy w Krynicy na nową drogę rozwoju, po której dotąd nieprzerwanie kroczy, a na jakiej przed rokiem 1857 nie był nigdy. Zdaje nam się przeto, iż słuszną byłoby rzeczą, aby Zakład święcił ten 30-letni jubileusz, uroczyście, aby go święcił, jeśli można, nie w ciasnem kółku, lecz aby święto to było świętem ogólnem, bo Zakład dzisiejszy jest Zakładem narodowym, jest instytucją publiczną. Rzucamy tutaj myśl, abyśmy się do tego obchodu, już w tym roku powoli przygotowali, a zamienili ją w czyn w roku przyszłym. Byłoby więc może najlepiej, aby w tym jeszcze roku ukonstytuował się komitet jubileuszowy, któryby obmyślił program uroczystości i postarał się o środki w celu przeprowadzenia go, jakoteż aby w roku przyszłym ten program w całości przeprowadził. Nie chcemy tutaj podawać dokładnego i obszernego projektu święcenia tej uroczystości, gdyż to należałoby do wybranego komitetu jubileuszowego. Coby komitet ten uznał za stosowne do wykonania, toby się wykonało, a spodziewamy się, iż weszliby doń ludzie nie tylko z koła obywateli tutejszych, lecz także i osoby zajmujące wybitniejsze stanowiska w kraju. — Szczególnym zbiegiem okoliczności, w roku przyszłym ukończony będzie prawdopodobnie nowy dom zdrojowy. Możemy liczyć na pewne, iż dom ten w miesiącu naprzykład sierpniu będzie ukończony, tak dalece, iż możnaby — chociaż częściowo — otworzyć go dla publicznego użytku i wmurować tablicę pamiątkową. Możnaby więc i tę okoliczność szczęśliwą, wciągnąć w program jubileuszu.

Peszt 22. września. W ostatnich 24 godzinach było tu 57 wypadków choroby, a 11 wypadków śmierci na cholerę. W Wacowie skonstatowano wczoraj pierwszy wypadek choroby na cholerę. W Raab były trzy wypadki choroby, a dwa wypadki śmierci na cholerę.

Artylerzyści francuscy pracują obecnie gorliwie nad wynalezieniem nowej broni, którąby przewyższała pruskie karabiny ostatniej konstrukcji. Szkoła artyleryjska przedłożyła ministrowi wojny dwa modele, mające się odznaczać lekkością i szybkością. Jak tylko nowa broń uzyska przyzwolenie p. Boulangera, rozpoczną fabryki rządowe przyspieszoną czynność. *Figaro* zapewnia, że minister może uzbroić na nowo całą piechotę w przeciągu sześciu miesięcy.

Spirytystka angielska, niejaka pani Slade, wierząca podobno szczerze w możność utrzymywania ścisłego stosunku z duchami i wiarę tę stwierdzająca szeregiem doświadczeń spirytystycznych, zapowiada przyjazd swój do Warszawy. Spirytystka wtajemnicza podobno tych, którzy uwierzą w jej teorję, w sposoby zawarcia „znajomości" ze światem zaziemskim. Spirytystka każe sobie jednak dobrze płacić za swoje produkcje, produkuje się zaś zwykle na jeden raz tylko w obec 50 osób, pobierając od każdej z tych osób aż po 5 rubli opłaty. Pełnomocnik spirytystki bawi obecnie w Warszawie i szuka odpowiedniego lokalu dla zapowiadanych „seansów",

Wilhelm Tegetthoff.

W miejscu, gdzie siedm ulic stolicy spływa się w jeden plac obszerny, u wejścia do czarownego Prateru, wznosi się posąg bohaterskiego admirała, którego nazwisko błyszczało niby jasna gwiazda w dniach zwątpienia i trwogi.

Na piedestale pomnika wypisano dwa słowa: Helgoland i Lissa — dwa słowa pełne treści... Bez względu na polityczny charakter walk z r. 1864 i 1866 zajmiemy się wielkim admirałem, który jako dzielny żołnierz, jako wytrawny wódz i twórca austrjackiej marynarki — zasługuje na pamięć u potomnych. Urodzony w r. 1827, wstąpił r. 1840 do Akademji marynarki, ażeby, jak sam powiadał, zostać „austrjackim Nelsonem". Koledzy mówili o nim, że jest ambitnym jak Cezar, że kocha rodziców jak synowie rzymskiej kapłanki, a ojczyznę jak Decjusz. W dniu 21. lipca 1845 wstąpił jako kadet na pokład „Montecuculi", w dziewięć lat poźniej jako porucznik dowodził „Elżbietą". Dla marynarki nastąpiły lepsze czasy, odkąd komendę objął arcyksiążę Maksymiljan; nieszczęśliwy ten książę, którego Tegetthoff uwielbiał, poznał się na młodym poruczniku i mianował go komendantem „Taurusa".

W r. 1860 kapitan Tegetthoff dowodził statkiem „Radetzky" i aż do roku 1863 stał na wodach greckich w porcie Pireus, broniąc interesów handlu i poddanych monarchji przed ciosami rewolucji.

Po raz pierwszy zasłynął szeroko i daleko zwycięztwem helgolandzkiem, które wywalczył nad flotą dowodzoną przez Svanseego w dniu 9. maja 1864... Mówiąc o tem zwycięztwie, nie możemy pominąć milczeniem innego poźniejszego zdarzenia, które charakteryzuje człowieka.

W dwa lata poźniej, korzystając z urlopu, udał się — podówczas już kontr-admirał i kawaler orderu żelaznej korony — w podróż do Nowego Jorku. Kiedy statek przepływał obok Helgolandu, jakiś młody pasażer, korzystając z pory obiadowej i pełnych szklanic wina, wzniósł toast na cześć „najwaleczniejszego z pod Helgoland". Towarzystwo kosmopolityczne było i zdziwione i oburzone niewczesnym toastem — wtem Tegetthoff powstał i rzekł: „Cieszyłbym się, gdyby ten szlachetny był w naszem gronie! Ale nie ma go tutaj. Przecież chętnie piję jego zdrowie: Niech żyje Commodore Svansee!.."

Tegetthoff uzyskał tylu przyjaciół ilu miał współbiesiadników.

W roku 1866 nadeszły ciężkie dnie próby. Jak bardzo zwątpiono w możliwość powodzenia, dowodem tego postanowienie Ministerstwa wojny, które skazywało flotę na bezczynność pod ochroną dział w Pola. Cóż dziwnego! Flota włoska posiadała 12 pancerników i 21 dużych okrętów z 706 działami i 11.765 załogi, flota austrjacka 7 pancerników 16 okrętów z 537 działami i 8164 ludzi. Flota włoska była wybornie opatrzona i wyćwiczona, flota austrjacka ledwie w pieluchach. W Ministerstwie sądzono więc, że wysłanie floty na otwarte morze znaczyłoby jej zgubę. Inaczej myślał Tegetthoff. Obliczył szanse, przedstawił swoje plany we Wiedniu, uzyskał swobodę działania a w dniu 20. lipca 1866 odniósł zwycięztwo pod Lissą, które zdumieniem przejęło świat cały. Trzy godziny starczyły na rozbicie włoskiej floty...

Cesarz telegraficznie dziękował wojownikom i zamianował Tegetthoffa wice-admirałem zdobiąc równocześnie waleczną pierś znakiem komandorskiego krzyża orderu Marji Teresy. Cała monarchja czciła w nim zbawcę a wódz Tegetthoffa, wówczas cesarz Meksyku, zaszczycił go serdecznym listem. Czytając te pochlebne słowa, czyż spodziewał się zwycięzca z pod Lissy, że jemu to przypadnie w udziale popłynąć do Meksyku po zwłoki ofiary Queretaro i przywieść je do rodzinnej ziemi. Powiadają, że gdy nieustraszony wodz stanął przy trumnie cesarza, nie potrafił zwyciężyć żalu i boleści i upadł złamany na martwe zwłoki. Odtąd, syt sławy pracował nad reorganizacją marynarki i stał się jej opiekuńczym duchem. Z dumą może dziś spoglądać monarchja na swoją siłę morską — z wiarą prowadzić ją do boju — gdyż jest ona dziełem człowieka, który w dziwną harmonję zlewał teorję z praktyką na korzyść i dla potęgi swej ojczyzny.. I padł pod ciężarem pracy. W dniu 7. kwietnia 1871, straciła marynarka swego bohaterskiego wodza...

W rozkazie dziennym do floty pisał cesarz: „W zmarłym straciłem wiernego oficera, państwo opłakuje w nim najzacniejszego obywatela, marynarkę osierocił bohater, który prowadził ją do zwycieztw i chwały, którego czyny ozdobią karty naszych dziejów"...

*

Po jego śmierci w roku 1871 zajął się gorliwie arcyksiążę Ludwik Wiktor sprawą pomnika, który dziś ukazał się oczom stolicy. Bliższe szczegóły znajdą czytelnicy w telegramach, poniżej dajemy szczegółowy opis posągu.

Na granitowym podkładzie wznosi się czworogranny postument z t. z. „Sterzinger Marmor", a na nim z tegoż materjału, zwężająca się nieco ku górze kolumna, w wysokości 72 stóp.

Po obu stronach postumentu mieszczą się

---

piekła, ale teraz obiadować pora, naprzód zjemy obiadek a potem pogadamy o tem. Wiedząc zaś, że najsłabszą stroną mego gościa była maleńka partja wisteczka, pchnąłem konnego posłańca po sąsiada, by, co prędzej przybywał — tymczasem dla zaostrzenia apetytu kazałem podawać śniadanie.

Za chwilę nadjechał sąsiad, zjedliśmy objad, a po czarnej kawie przygotowano nam zielony stolik do wisteczka. Poczciwy komisarz zaczął uśmiechać się do karteczek, ale staczając widocznie ciężką wewnętrzną walkę między obowiązkiem a pasyjką do wista, zapytał mię dość niepewnie: A cóż panie dobrodzieju, trzeba jechać? Pojedziemy, pojedziemy — odparłem — zrobimy tylko na poczekaniu trzy roberki. Pokusa zwyciężyła, po trzech roberkach nastąpiły drugie trzy, potem dwanaście, a wreszcie dwadzieścia cztery roberków z małą przerwą na herbatkę i kolację. Tymczasem noc ciemna zaszła, obiecałem więc, że jedziemy jutro do dnia i poszliśmy spać.

Nazajutrz wraz z sąsiadem udawaliśmy, że śpimy i dopiero około południa zobaczyliśmy się z naszym gościem. Komisarz wprawdzie chciał zaraz jechać, lecz ja oparłem się temu gorąco, twierdząc, że głodny nie wyjadę z domu. Pojedziemy po objedzie, mówiłem, a tymczasem komisarz dobrodziej da nam rewanż. Kucharz jakoś spóźnił się z objadem, który się odbył przy świecach, a wieczorem oświadczyłem stanowczo, że po nocach nie jeżdżę. Huzary grali labeta w karczmie, my we dworze wista. Trzeciego dnia trzeba było komedję zakończyć, kazałem rzeczy pakować, pojazd zajechał, huzary siedli na koń, wyszliśmy na ganek i.... pożegnałem poczciwego komisarza, okazując mu pismo Stadiona.

Nie chcę być złośliwym, lecz powtarzam tylko co wszędzie mówiono, a mianowicie, że pan starosta po wysłuchaniu raportu komisarza, dostał żółtaczki.

„Kawał" ten był epilogiem pierwszego mego uwięzienia, gdyż w miesiąc później hr. Stadion dotrzymał słowa i przysłał mi dekret znoszący moje internowanie w Brzeżanach.

(*Dokończenie nastąpi*).

grupy, których główną postacią jest Nike, bogini zwycięztwa, w muszli, ciągnionej przez morskie potwory. Z prawej strony od widza Nike w postaci bojowej z włócznią i tarczą z lewej stoi sama bogini z wawrzynowym wieńcem w dłoni. Z czterech zaś stron następujące napisy „Lissa —1866", Helgoland 1864", „Wilhelm von Tegetthoff" i „Bohaterskiemu zwycięzcy wdzięczni współobywatele." Na postumencie wznosi się kolumna złożona z czterech olbrzymich odłamów, na której umieszczono z obu stron trzy pary złoconych dziobów okrętowych, zdobna freskami i emblematami. U dołu zdobią kolumnę liście wawrzynu, u góry bronzowe festony. Po nad tem wznosi się statua admirała, który zdaje się wydawać rozkaz ogólnego ataku... Z obnażoną głową, ściskając silnie lewą dłonią szpadę, pochylony naprzód, trzyma w prawem ręku lunetę i wskazuje nią w stronę nieprzyjacielskiej floty. Szczegół ten jest charakterystyczny, gdyż wielki admirał nie używał zwykłej buławy, tylko dawał znaki lunetą. Statua jest 11 stóp wysoka i waży 450 kilogr., podstawa 24.000, kolumna 76.000 kilogr. Nadto ważą statue 3.500, a dwa dolne dzioby okrętowe 1.100 kilogr. ołowiu, ażeby w ten sposób zapewnić jak najdokładniejszą równowagę. K.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Radwan otrzymała od Dyrekcji teatrów warszawskich zaproszenie na występy gościnne.

Repertuar teatralny. Dziś w piątek po raz pierwszy: „Wicek i Wacek."

Jutro w sobotę „Maskota" (trzynasty występ pani Adolfiny Zimajer).

Nowy obraz Matejki. Mistrz Matejko, chociaż jeszcze cierpiący i lekarze zabronili mu pracy, wykończył jednak w tych dniach nowy historyczny szkic, na tle dziejów Ukrainy, który przedstawia ważną chwilę dziejową i jest już obecnie na wystawie w Sukiennicach w Krakowie w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych. Obraz Matejki przedstawia cerkiew w Perejasławiu, obraz Pana Jezusa przywiezionego z Moskwy, przed którym płaczący hetman Kozaków Bohdan Chmielnicki wykonuje przysięgę Rosji. Poseł rosyjski Buturlin daje mu buławę w imieniu cara; drugi poseł Alferiew [illegible] trzyma worki z rublami [illegible] kozakom, [illegible] ferezję, czapkę i chorągiew trzymają dla wręczenia ich potem hetmanowi.

P. Florjański w Pradze. Opera Moniuszki „Halka" przedstawiona została dnia 22. bm. po raz drugi w narodowym teatrze w Pradze. Halką była pani Arklowa, Jontkiem zaś tenor naszej opery, p. Florjański, który występował tam po raz pierwszy. *Politik* i *Hlas Naroda* wyrażają się o p. Florjańskim bardzo przychylnie, i — jak pisze sprawozdawca *Politik* — tenor nasz obok pani Arklowej, która była „królową wieczoru", największej zbierał oklasków. Nadmienia jednak recenzent ów dalej, że dobra szkoła jest panu F. koniecznie potrzebną, gdyż dotychczas śpiew jego wskazuje tylko, że ma piękny, świeży głos i talent muzykalny. Pan Florjański — jak donosi *Hlas Naroda* — wystąpi drugi raz w „Aidzie" jako Radames.

„Dzwonek Wielkopolski". Pod powyższym nazwiskiem wychodzić będzie w Poznaniu pismo ilustrowane tygodniowe, pod redakcją p. Tuczyńskiego, poświęcone nauce i oświacie ludowej.

Angielska gazeta pt. *Vienna Weekly News* ma być wydawana w Wiedniu. Celem pisma jest zapoznanie publiczności ze zwyczajami angielskimi.

Ruch Stowarzyszeń.

Z Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie odbędzie się we środę dnia 13. października br. o godzinie 7. wieczorem we własnej sali Towarzystwa przy ulicy Zimorowicza. — Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Upoważnienie Wydziału do sprzedaży gruntu i ściany, należących do Towarzystwa.
3. Wybór prezesa i trzech członków Wydziału.

Wydział Towarzystwa zaprasza szan. członków do licznego udziału, a zarazem ogłasza, że w razie niezebrania się kompletu wymaganego paragrafem 20. statutu, odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z powyższym porządkiem dziennym we środę dnia 27. października br. o godzinie 7. wieczorem, bez względu na liczbę zebranych członków.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 23. września. Przewodniczył wiceprezydent Mochnacki, z powodu, że na porządku dziennym była sprawa płacy i emolumentów prezydenta miasta.

Rada uchwaliła 500 zł. na zjazd techników.

Na sprzedaż reszty gruntu Weinrebów niepotrzebnej dla rozszerzenia ulicy Żółkiewskiej będzie rozpisana licytacja od sumy 9000 zł., na rozszerzenie aresztów miejskich postanowiono od pp. Sumperów za 15.600 złotych kupić część realności.

P. Boberski Władysław, inspektor okręgowy, który wyjeżdża do Tarnopola, obejmując dyrekcję Seminarjum nauczycielskiego, pożegnał się serdecznie z Radą.

Straż ogniowa otrzyma 5 nowych beczkowozów.

Na posiedzeniu tajnem przyrzeczenie przyjęcia do gminy otrzymali pp. Stefan hrabia Szembek, August Sternkowski, hr. Barbara Lüde i Jan Schick. Na posadę starszej nauczycielki w szkole wydziałowej dostała prezentę panna Agn. Rebeam.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski akc. Bank hipoteczny. Na posiedzeniu Rady nadzorczej Banku hipotecznego wczoraj odbytem, wybrany został do Rady nadzorczej w miejsce ś. p. dra Marcelego Madeyskiego, bankier tutejszy i właściciel dóbr p. Samuel Horowitz, zaś wiceprezesem Rady wybrany został dotychczasowy członek tejże dr. Jan Czaykowski.

Wiedeń 23. września. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3798 sztuk, a mianowicie 1165 sztuk galic. i buk., 1370 sztuk węg. i 1265 niem.

Płacono za gal. i buk. od 55— do 60—, prima — do 6?—, pasza od — do —, za węg. od 56— do 59—, prima 61— do —, za niem. od 57— do 63—, prima od — do 65 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, pasze płacono od 48— do 54·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był dość ożywiony, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1750 sztuk, a mianowicie 1523 węg., — gal. — serbskich i 227 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 57 — do 61·—, prima od 63 do —·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 60·— do 62·—, prima od —·— do 64·—, za serbskie do — pasza od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był dość ożywiony, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia.

Wiedeń 21. września. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1610 sztuk ciężkich bakonów, 2850 sztuk średnich bakonów i 3715 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 38.— do 40·— średnie 34·— do 37·—, warchlaki 30·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. września.

Zgodnie z naszemi informacjami pisze *Reforma*:

Ustąpienie hrabiego Badeniego z posady delegata Namiestnictwa w Krakowie i ze służby urzędowej w ogóle — jest już stanowczem, pomimo wszelkich przeciwnych pogłosek, z jakiemi jeszcze w tym miesiącu można się było spotkać. Co do następcy hrabiego Badeniego, to zdaje się być pewnem, iż będzie nim starosta Fedorowicz, za którym bardzo silne wpływy działają w Wiedniu.

Ministrowie wspólni Kalnoky, Kallay i Bylandt-Rheidt, szef sekcji Ministerstwa spraw zagranicznych Szögenyi, komendant marynarki Sterneck, tudzież austrjaccy ministrowie Taaffe i Dunajewski udają się dzisiaj do Pesztu, gdzie w sobotę i w niedzielę odbędą się obrady nad przedłożeniami rządowemi, które mają być wniesione do Delegacyj dla spraw wspólnych. W naradach wezmą także udział ministrowie węgierscy Tisza i Szapary. Uchwały powzięte w Peszcie będą przedłożone Radzie ministrów pod prezydencją cesarza i wtedy też będzie ostatecznie ustanowiony termin zwołania Delegacyj dla spraw wspólnych.

Wiener Zeitung ogłasza ustawę o uzupełnieniu regulacji Adygi do ujścia Passery aż do Sacco.

Według doniesienia *Pol. Corr.* ma się niebawem zebrać rumuńsko-austrjacka komisja, która ma ostatecznie załatwić liczne spory graniczne powstałe w ostatnich czasach na granicy siedmiogrodzkiej.

Kwestja przywołania niektórych zakonów napowrót do Prus, będzie — jak się zdaje załatwioną według życzeń stronnictwa katolickiego Najpierw ma być dozwolony powrót zakonowi Benedyktynów, który stał zdala od walki kulturnej. Opactwo Beuron w księstwie Hohenzollern, dawna fundacja rodziny panującej Hohenzollerów, ma najpierw ujrzeć dawnych zakonników. Do tego zakonu wstąpił — jak wiadomo — ks. Radziwiłł.

W warszawskich sferach sądowych krążą pogłoski, iż niezadługo przybędzie z Petersburga komisja wyznaczona z Ministerstwa sprawiedliwości wraz z ministrem Manasseinem. Zadaniem komisji będzie rewizja wszystkich instytucyj sądowych, a przedewszystkiem Izby sądowej warszawskiej. Minister Manassein zawdzięcza swą tekę rewizji dokonanej w sądownictwie wielkiego księstwa Finlandji, gdzie się dał poznać jako zawzięty rusyfikator, chociaż z pochodzenia jest Niemcem.

Już nietylko inspirowane organa prasy rosyjskiej, lecz urzędowy *Prawit. Wiest.* domaga się zakładania cerkiewno-parafjalnych szkół w gubernji Kowieńskiej, gdyż widzi w nich wielką pomoc dla ogólno-państwowych dążeń w tym kraju. „Starożytna rosyjska prowincja," jak zwą Litwę, widocznie więc nie jest dotąd rosyjską, skoro rosyjskość szczepić trzeba.

W kołach dobrze zwykle poinformowanych, zapewniają, że misja jenerała Kaulbarsa w Bułgarji i główne jego działanie skierowane będzie do zaprowadzenia w zakresie wojskowym *status quo ante*, to znaczy stanu rzeczy, jaki był przed rewolucją w Filipopolu. Zadanie to ma być o tyle ułatwionem, że rejencja i Rząd mają być skłonne przyjąć napowrót do armji bułgarskiej oficerów odwołanych zeszłego roku przez cara, stanowczo są jednak przeciwne mianowaniu jenerała rosyjskiego ministrem wojny. W tym kierunku działać więc będzie jenerał Kaulbars, i nie ulega prawie wątpliwości, a przynajmniej według zapewnienia półurzędowców — że cel swój osiągnie. W takim razie odniosłaby Rosja z całej sprawy i tę korzyść, że wpływ jej ograniczony dawniej na wojska bułgarskie, rozciągnąłby się teraz także na wojska rumelijskie. Tem samem będzie Rosja bliżej Stambułu.

Ks. rejent bawarski ma w przyszłym miesiącu przybyć do Berlina dla odwidzenia dworu.

Wbrew twierdzeniom *Berliner Tageblatt* konstatuje *Nordd. Allg. Ztg.*, iż równie, jak hr. Herbert Bismark, tak także wszyscy jego poprzednicy w sekretarjacie stanu, a mianowicie Bülow cesarskim dekretem z 29. kwietnia 1878 roku, ks. Hohenlohe cesarskim dekretem z 30. kwietnia 1880 r. i hrabia Hatzfeld ces. dekretem z 3. lipca 1881 r. mieli sobie powierzone zastępstwo kanclerza państwa w zakresie urzędu spraw zagranicznych.

W dyplomacji niemieckiej mają zajść w najbliższym czasie następujące zmiany: sekretarz ambasady hr. Arco-Valley w Petersburgu przychodzi jako jeneralny konsul do Aleksandrji; w jego miejsce dostaje się do Petersburga radca legacyjny hr. Goltz, obecnie sekretarz ambasady w Wiedniu; do Wiednia jako pierwszy sekretarz ambasady przybywa hr. Monts; w Rzymie jego miejsce przy pruskiem poselstwie obejmie dotychczasowy drugi sekretarz ambasady; książę Ratibor, dotychczas drugi sekretarz ambasady w Wiedniu został przeniesiony do Stambułu, a sekretarze legacyjni Czirszky i Boegendorff, obecnie współpracownicy w urzędzie spraw zagranicznych, zostali przeniesieni do Wiednia. Radca legacyjny baron Thielmann, pierwszy sekretarz ambasady w Stambule, przenosi się w najbliższym czasie na posadę jeneralnego konsula do Sofji. P. Saldern powraca z Sofji do Berlina i i wstępuje znowu do urzędu spraw zagranicznych.

Po zawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Serbją a Bułgarją rozpocznie Rząd serbski rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z księstwem. W Sofji panuje przychylne w tej mierze usposobienie.

Pisma rosyjskie wyrażają się bardzo ostro o odwidzinach ks. Edynburskiego w Stambule. *Pet. Wiedomosti* sądzą, że w razie gdyby się udało Anglji narzucić Turcji swoje usługi, Rosja byłaby zmuszoną zająć Bosfor.

Do *Presse* donoszą z Bukaresztu: W Krajowy wybuchły dnia 21. b. m. antysemicko-socjalistyczne rozruchy. Tłum rabował domy izraelitów. Wojsko przywróciło porządek. Wielu wichrzycieli aresztowano.

Do *Neue fr. Presse* piszą z Sofji: Tutejsza ajencja rosyjska otrzymała telegram donoszący, że Kaulbars przedłoży tu rosyjskie ultimatum. Rząd bułgarski pokłada wielką nadzieję w stałości ludu.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Petersburga: W sferach rządowych panuje zapatrywanie, że Rosja nie powinna stawiać własnego kandydata na tron bułgarski, ponieważ zachodzi obawa, iżby tenże przez wielkie Sobranie nie został przyjęty, ale że powinna Bułgarom pozostawić podczas wyboru księcia zupełną swobodę i ograniczyć się jedynie do odmówienia swego zatwierdzenia kandydatowi, którýby jej był nie na rękę.

Gazeta Rewelska donosi, że Rada Uniwersytetu dorpackiego jest zajętą obecnie wygotowaniem swej konkluzji na projektowane wprowadzenie do Uniwersytetu dorpackiego ogólno-uniwersyteckiej ustawy. Rada „ma nadzieję", że ustawa ta wprowadzoną zostanie nie inaczej, jak z ważnemi zmianami.

Z Rewla, w Estlandji, donoszą, że z miasta tego wysłanym został etapem zagranicę introligator-cudzoziemiec, który w wolnych chwilach zajmował się rozpowszechnianiem szkodliwych teoryj.

Petersburskie dzienniki odebrały telegram, że już przeszło od dwóch tygodni między Afganami a Badakszanem (prowincją zależną od Afganistanu) toczy się w okolicach Fejzabadu zacięta walka. Emir afgański zamierza podbić Badakszan pod zupełną swoją zależność. Angielskie wojsko skoncentrowało się pod Czytralą i zachowuje się neutralnie.

Republique Française winszuje Freycinetowi podjęcia napowrót polityki Ferry'ego. Dawniej chcieliśmy — pisze organ paryski —bronić naszych interesów idąc razem z Anglją, dziś musimy zdobywać naprzód nasze prawa przeciw Anglji.

Republ. Franç. obawiając się, by zabiegi Anglji w celu pozyskania Włoch nie odniosły skutku, daje w obszerniejszym artykule do zrozumienia, że Włochy mogą mieć we Francji dobrego sprzymierzeńca i pisze dalej: „Włochy, będące już teraz potęgą kontynentalną, chcą jeszcze stać się potęgą morską. Mają one prawo upomnieć się o uznanie pewnych pretensyj na kontynencie, a na morzu zdobyć sobie wpływ prawowity. Jeżeli do tego celu chcą iść same — wówczas pochodowi temu będziemy przypatrywać się z życzliwością; jeżeli zaś czują potrzebę mieć sprzymierzeńca, wówczas nie widzimy, by ich życzenia sprzeciwiały się w czemkolwiek naszym nadziejom."

Admiralicja angielska dała rozkaz, aby przygotować z jak największym pospiechem wszystkie okręty pancerne i inne, jakie stoją na kotwicy w Chatham. Robotnicy, zajęci na okrętach, mają w razie potrzeby pracować na zmianę nawet i w nocy. Flotyla torpedowa została również znacznie powiększoną o kilka łodzi torpedowych pierwszej klasy, które dostarczyłyby fabryki, a admiralicja nakazała przygotować je do co rychlejszego odpłynięcia na morze.

Krąży pogłoska, że Anglja ofiarowała sułtanowi 100 miljonów za odstąpienie wyspy Krety.

Ze Stambułu donoszą, że przygotowania wojenne w Turcji nie ustają. W ostatnich dniach wysłano ponownie kilka pociągów wojskowych do granicy rumelijskiej. Oprócz tego wysłano kilka pociągów kolejowych z zasobami wojennemi do Adrjanopolu.

Wiadomości prywatne nadchodzące z Madrytu do Berlina każą się spodziewać bliskiego upadku Ministerstwa Sagasty i innych daleko idących konsekwencyj politycznych nieudałej rewolucji. Stan zdrowia królowej wzbudza, mimo półurzędowych zaprzeczeń, wielkie obawy.

Z Madrytu donoszą, że śledztwo prowadzone przeciw insurgentom wykazuje, że rewolucja miała wybuchnąć dopiero 22. września i tylko skutkiem błędu pułku Gavlilano wybuchła zawcześnie. Skonstatowanem jest również, że naczelnikiem powstańców był ułaskawiony niedawno brygadjer Villacampa.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 24. września. Hrabia Kazimierz Badeni wyjechał z Krakowa, a rzeczy wszystkie oddane zostały na dworzec celem przewozu do Jarosławia. Oddanie bióra w ręce następcy nastąpi w dniach czternastu.

Komitet zajmujący się pomocą dla wygnańców z Prus, tak znakomicie prowadzony przez p. Konopkę, zostanie rozwiązanym z dniem 1. listopada, gdyż w dniu tym według urzędowych uwiadomień skończy się jego czynność.

(SR.) **Rieka** (Fiume) 24. września. Wczoraj wieczorem podczas silnej burzy, uderzył piorun w jeden z okrętów w tutejszym porcie, naładowany naftą. W jednej chwili cały statek stanął w płomieniach. Wśród ciemnej nocy w porcie i na wybrzeżu widno było, jak w dzień. Ratunek okrętu i załogi był utrudniony. Prawdopodobnie ogień pochłonął znaczniejszą ilość ludzi.

(OK.) **Wiedeń** 24. września. Dziś rano odbyło się odsłonięcie pomnika admirała Tegetthoffa. Cały plac był udekorowany. Na przodzie znajdował się pawilon cesarski, a naokoło siedm trybun. W uroczystości brały udział: jeneralicja, korpus oficerski, władze, reprezentanci rozmaitych korporacyj i niezliczony tłum ludu. O godzinie 9. przybył cesarz, następczyni tronu ucałowała go w rękę. Po oddaniu honorów wojskowych i odbytej inspekcji wojska, wygłosił przewodniczący komitetu pomnikowego, wiceadmirał Sterneck do cesarza przemowę, cesarz odczytał odpowiedź, poczem Sterneck oddał burmistrzowi Uhlowi pomnik. Na dany przez cesarza znak, odsłonięto pomnik. Wojska prezentowały broń a cesarz salutował. Chór męski odspiewał „Te Deum" i kantatę. Uroczystości asystował kardynał Ganglbauer. Cesarz podał ramię następczyni tronu i w towarzystwie następcy tronu i świty oglądnął pomnik i zaszczycił kilkoma słowy członków rodziny Tegetthoffa. Przez ten czas oddało wojsko salwy karabinowe i działowe.

(OK.) **Wiedeń** 24. września. Według doniesień z Buda-Pesztu zachorowało 50 osób na cholerę, z tych zmarło 4, a między niemi i dwóch lekarzy.

Berlin 24. września. *Post* powiada, że Niemcy i Austrja nie mogły inaczej postąpić w sprawie bułgarskiej w obec tego, że Porta przyjaźnie jest usposobioną dla Rosji. Gdyby oba mocarstwa były inaczej działały, byłyby tylko służyły sprawie angielskiej.

Mościska 24. września. Dziś o godzinie 3. rano zmarł w swej majętności w Rudnikach hr. Włodzimierz Borkowski. Zmarły był c. k. podkomorzym, kawalerem wielkiego krzyża orderu Franciszka Józefa i c. k. austr. orderu żelaznej korony III. klasy, prezesem Rady nadzorczej lwowskiego Banku hipotecznego i prezydentem Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24. września. Odsłonięcie pomnika Tegetthoffa odbyło się uroczyście według programu w obecności cesarza, pary cesarzewiczowskiej, arcyks. Karola Ludwika, Wilhelma, Albrechta, Rainera, Ferdynanda, Ottona, Fryderyka, Karola Stefana, arcyksiężniczek Marji Teresy, Marji i Izabeli, wspólnych ministrów, gabinetu przedlitawskiego, dygnitarzy dworskich i państwowych, ciała dyplomatycznego, reprezentantów miasta, obcych deputacyj, towarzyszy broni Tegetthoffa i tysiącznego tłumu ludu, który przyjął cesarza i parę cesarzewiczowską grzmiącemi okrzykami.

Wśród odgłosu hymnu austrjackiego odbył cesarz przegląd wojsk, poczem udał się do namiotu cesarskiego, gdzie wiceadmirał Sterneck, jako prezes komitetu pomnikowego miał doń przemowę, w której skreślił pokrótce dzieje powstania pomnika i zasługi Tegetthoffa i zakończył ją temi słowy: Niechaj duch Tegetthoffa świeci zawsze przykładem dzielnej armji Waszej Cesarskiej Mości w walce za cesarza i ojczyznę. Poczem wzniósł okrzyk na cześć cesarza, który zgromadzona publiczność z zapałem kilkakroć powtórzyła.

Cesarz odpowiedział na przemowę:

„Wyrażoną przed kilku laty prośbę, o uczczenie pamięci przedwcześnie zgasłego wiceadmirała Tegetthoffa pomnikiem w mojem stołecznem mieście uczynili mój brat arcyksiążę Ludwik Wiktor i zawiązany komitet zadość mojemu serdecznemu życzeniu; dla tego chętnie udzieliłem mego zezwolenia i widzę teraz z zadowoleniem dzieło pomnika w tak godny sposób dokończony. Niechaj wszyscy, którzy się zasłużyli około wzniesienia pomnika, przyjmą moje podziękowanie. W pomniku tym zawartem jest trwałe wspomnienie nietylko epokowej działalności i wielkich zasług zgasłego wiceadmirała około mojej osoby i monarchji, ale także marynarki, której dzieje tak ściśle są związane z nazwiskiem Tegetthoffa. Niechajże to nazwisko także na przyszłość zagrzewa do czynów pełnych poświęcenia. Liczę na to z ufnością!"

Po tej przemowie oddał Sterneck pomnik burmistrzowi w opiekę. Uhl zapewnił, że gmina zawsze dokładać będzie starań celem zachowania pomnika. Miasto Wiedeń dziękuje za hojny dar w pierwszym rzędzie cesarzowi, pod którego ochroną pomnik powstał, a następnie tym mężom, przez których współdziałanie miasto nową otrzymało ozdobę. Teraz spadła na rozkaz cesarza zasłona z napisem — pomnik sam został przed rozpoczęciem uroczystości odsłonięty — przyczem wojska prezentowały broń, a muzyki zaintonowały hymn ludowy. Po odśpiewaniu *Te Deum* przez chór męski udzielił kardynał Ganglbauer błogosławieństwa. Cesarz i arcyksiążęta, prowadzeni przez Sternecka, Kundmanna i Hasenauera, oglądali następnie szczegółowo pomnik, pokryty wieńcami. Na tem zakończono uroczystość. Przy odjeździe cesarza i pary cesarzewiczowskiej wznosiła ludność entuzjastyczne okrzyki.

Wiedeń 24. września. W procesie o oszustwo przeciw Hellerowi i Gruenbergowi potwierdzili przysięgli pytanie co do winy pierwszego jednogłośnie, drugiego 9 głosami. Heller skazany został na 7, Gruenberger na 2 lata ciężkiego więzienia.

Buda-Peszt 24. września. W Izbie posłów oświadcza Tisza, że życzy sobie przedewszystkiem po załatwieniu przedłożenia w sprawie Stowarzyszenia „Adria" przeprowadzenia obrad nad związkiem cłowym i przywilejem bankowym. Termin zwołania Delegacyj nie jest jeszcze wiadomym. Izba będzie zapewne obradowała do końca października. Hr. Apponyi interpeluje Rząd w sprawie bułgarskiej. W uzasadnieniu swej interpelacji zaznacza mowca, że i on zgadza się z ogólnem zapatrywaniem, że związek z Niemcami, najpotężniejszym jest środkiem do rozwinięcia wielko-mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier. Mimo to przyznać trzeba, że ostatnie wypadki, z których się okazało, że Niemcy popierają postępowanie Rosji na Bałkanie, mogą wywołać obawy. W samej interpelacji domaga się hr. Apponyi wyjaśnienia, czy minister prezydent użył przysługującego mu na podstawie konstytucji wpływu na kierunek spraw zewnętrznych, celem przeszkodzenia jednostronnemu rozszerzaniu potęgi jednego mocarstwa na półwyspie bałkańskim i czy zachowanie się Ministerstwa spraw zewnętrznych uważa za zgodne z tem, a zwłaszcza, czy da się z tem pogodzić zachowanie się Rosji w Bułgarji i krok podjęty przez Ministerstwo spraw zewnętrznych na rzecz spiskowców. W końcu pyta się interpelant, jakie zmiany zaszły w przymierzu między Austrją a Niemcami, które popierają interesa Rosji sprzeczne z interesami Austrji.

Następne posiedzenie jutro.

Londyn 23. września. Doniesienie *Biura Reutera* z Mandalayu: Kiedy wczoraj otwarto drzwi do publicznego zakładu dobroczynności, aby rozdzielić żywność między ludność zubożałą przez ostatnią powódź, wtedy tłumy biedaków rzuciły się ku drzwiom z taką siłą, że zadeptano osób 12, a zraniono 7. Wczoraj otrzymało wsparcie w żywności prawie 6000 osób.

Londyn 24. września. Przy odsłonięciu portretu Beaconsfielda w „Klubie Beaconsfielda" wyraził lord Iddesleigh zapatrywanie, że ogólna sytuacja bynajmniej nie jest chwiejną i że z całą ufnością należy się spodziewać przezwyciężenia wszelkich trudności.

Sofja 24. września. Jenerał Kaulbars spodziewany jest tu w sobotę. Zapatrywania co do powodzenia jego misji są bardzo podzielone. Stan oblężenia zostanie zniesiony dziesięć dni przed wyborami.

Stambuł 24. września. Sułtan przyjmował wczoraj popołudniu ks. Edynburskiego i ks. Jerzego w całogodzinnej audjencji i udzielił pierwszemu gwiazdę brylantową, drugiemu wielką wstęgę orderu Osmanje.

Madryt 24. września. Przywódcy powstania jenerał Villacampa i kapitan Gonzales zostali uwięzieni.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 23 września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 195.50 do 199·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223 50 do 226 50, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101 40 do 102·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·10 do 97·10, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·40 do 102·40, Tow. kred. gal. ziem 4% 93 50 do 94 50, Banku krajowego $4\frac{1}{2}\%$ w. a. 96·— do 97·—, banku hip. gal. 6% 102·90 do 103·90, Banku hip. gal. 5% 99 90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·50 do 103 50. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) $2\frac{1}{2}\%$ w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losow. w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104 50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99 75 do 100 75, Pożyczki krajow. z roku 1877 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1876 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17 50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·— V. Monety Dukat holenderski 5·86 do 5·96, Dukat cesarski 5 90 do 6·—, Napoleondor 9 91 do 10·02, Pół-imperjał rosyjski 10 25 do 10 36, Rubel rosyjski srebrny 1 54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·20 do 1·22, 100 marek niemieckich 61 25 do 62·—, Srebro za 100 złr. —·— do —101 Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfor wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 24. września godzina 10. min 35 Akcje kredytowe 277·—, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 197 50, Kolej Karola Ludwika 196·25, Połudn 105 — Renta papierowa — —, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, $4\frac{1}{2}$ Galicyjski bank krajowy 96 25, Obligi $4\frac{1}{2}\%$ pożyczki krajowej z roku 1883 96 —, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9 645, Rubel papierowy $1·20\frac{1}{2}$. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 23. września godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn 25·50, Węg. akcje kredyt. 286·50, Akcje anglo-austr. 110·75, Akcje banku Union 198·75, Akcje Karol. Ludwika 196 60, Akcje kolei północnej 228 75, Akcje kol. południowej 105·25, Akcje kolei Alföldzkiej 180 50, Akcje Staatsbahn 232·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·—. Wiedeńskie losy 125 80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 55 —, Galicyjskie oblig. indemn. 104·50, Losy regulacji Cisy 135 —, Losy Länderbanku 215 50, Węgierska renta 105·97, Akcje banku związkowego 102 —, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej — —, Rubel papierowy $1·20\frac{1}{4}$, Węgierskie losy 121·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 23. września godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84 05, w srebrze 84·85, Renta w złocie 117·20, 5% austr. renta marcowa 100 93, Akcje banku wiedeńskiego 861·—, kredytowego 276·90, Londyn 125 40., Srebro —·—, Napoleondor 9 945, Dukat ces. men 5·95, 100 marek niemieckich 61 40.

Berlin dnia 23. września godz. 5. min. —. Rosyjski banknoty 195 75, Akcje kredytowe 449 50, Lombardy 173 50, Galicyjskie 80 40, Kolei rumuńskiej 60 40, Austrjackie banknoty 162·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowy — —, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·60.

Telegramy zbożowe dnia 23. września — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto — — do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28 75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·83 do 8·85 złr., rzepak (na wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (wrzesień) 152 50 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 38·10 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 49·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 24. września: 13·25 do 13·50. Brema: 6 30 do —·—. Hamburg: 6 30 na sierpień 6 20. na sierpień-grudz. 6 35. Antwerpja: na sierpień 15·88. Nowy-York: 6 75. Filadelfja: 6 75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. września 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. ks. Lubomirski, z Mierzyńca. A. br. Horoch, z Chwałowic. I. Radowski, z Warszawy. K. Henisz, z Krakowa. St. Popławska, z Rosji. H. Wierzchleyska, z Jawczy. I. Jaworska, z Jawczy. R. Schiller, z Berna. H. Kleszkowski, z Krakowa. J. Rosenberg, ze Stanisławowa. L. Szillay, z Wiednia. H. Weil, z Tryestu. K. Drohojowski, z Krukienic.

Wielki wybór artykułów chirurgicznych

utrzymuje na składzie i poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. 2381 1—0

Koncesjonowana

Szkoła spiewu solowego IRENY LEWICKIEJ,

dypiomowanej spiewaczki konserwatorjum drezdeńskiego, uczennicy **Leviego** i **Precha** we Wiedniu, rozpoczyna drugi **rok szkolny** 1. września b. r.

Warunki i programy nauk od 9tej do 1szej w południe, ul. Dominikańska l. 11. 2250 16—30

Młodzieńcy otrzymają piękny zarost przy użyciu prawdziwego **ROBORANTIUM**. Cena zł. 1 i 1·50. **J. Grolich**, Brünn u. Depots. 2319 4—12

Feslawskie winogrona

kuracyjne.

Rozsyłam za pobraniem pocztowem lub po otrzymaniu gotówki, franco:

- 5 kil. kosz z feslawskiemi winogronami kuracyjnemi . . . . . . zł. 3·—
- 5 kil. becz. (4 litr.) starego wina czerwonego feslawskiego . . . zł. 3·60
- 5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego moszczu feslawskiego . . . zł. 2·50
- 5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego najlepszego wina z jabłek . . . . zł. 2·—

A. KLEIN, Wien, Kärntnerstrasse 33. 2355 6—10

Specjalność.

Czeskie prześcieradła

4 łokcie długie, 2½ łokcia szerokie:

- **Prześcieradło trwałe** . zł. 1·25
- **Prześcieradło prawdziwe lniane** . . . zł. 1·60
- **Prześcieradło cienkie** . zł. 2·—

Wyśmienitość towarów naszych poręcza 2333 3—0

Skład fabryczny towarów lnianych i tkanych

M. Schönfeld & Comp.

I. Eisengasse Nr. 6, Prag (Böhmen).

Rozsełka za pobraniem pocztowem.

NOWOŚCI na sezon teraźniejszy:

Kapelusze twarde i miękkie, **Surduty** do polowania i do konnej jazdy, **pledy, kocyki, rękawiczki** różnego gatunku, **krawatki** najnowszego fasonu, oraz

Biżuterje i towary galanteryjne

w ogromnym wyborze, poleca

Magazyn a la ville de Paris

2322 Plac Halicki l. 2. 9-10

Gabryel Stark.

GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, Rynek l. 9, i

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i ucani wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Nie musi się koniecznie kupować kawę Ceylon po 2 zł. 08 ct. za kilo, by dobrą i aromatyczną kawę mieć, wprawdzie Ceylon jest najszlachetniejszym gatunkiem w kawach, pomimo tego są też tańsze kawy aromatyczne i bardzo dobre.

HANDEL

KAROLA BABBABANA

2287 **we Lwowie** 4—0

poleca **franco** opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju

KAWY

		zł. ct.
5 kilo	**Rio**	6·40
5 „	**Santos**	6·80
5 „	**Colombo**	7·20
5 „	**Portorico**	8·—
5 „	**Laquaira**	8·80
5 „	**Cuba** wyśmienita . . .	9·20
5 „	**Ceylon** drobna	9·60
5 „	**Ceylon** średnia	10·—
5 „	**Ceylon** gruboz. najprzed.	10·40
5 „	**Złotej Jawy** prawdz.	10·40
5 „	**Ceylon** perłowej . . .	10·40
5 „	**Mokki** arabskiej . . .	9·60

Szanowna publiczność wybrawszy sobie z powyższych gatunków kaw, jeden gatunek, może przy taniej cenie wyśmienitą i aromatyczną kawę mieć, nie zważając na różne protekcje i obałamucanie krajowe i zagraniczne.

CUKIER w głowie	1	kilo	37 ct.
„ na wagę	1	„	38 „
„ w kostkach	1	„	40 „
„ w mączce	1	„	40 „

Gorsety damskie

„sans Rival"

a la Siréne nouveautes, prawdziwe paryskie, z rogami, 28—30 ctm. długie, we wszystkich kolorach i objętościach kibici, w zapasie po zł. 3, 4, 5.

Gorsety kirasowe czyli **pancerzowe**, z rogami, ze skóry angielskiej, albo dreliszku lnianego, siwe, białe, kremowe, po 2.50, 3, 3.50, 4. 5, 6 zł.

Gorsety dla panienek i **Redresseury** „ściągacze pleo", po zł. 2, 2.50, 3, 4.

Zamówienia według wzoru lub podania miary, uskuteczniają się pod gwarancją za elegancki fason.

Adres: 2226 20—0

Magasin Corsets de Paris,

Plac Halicki nr. 15 w gmachu Banku hipotecznego.

Restauracja

z całem urządzeniem w **Hotelu Angielskim w Stanisławowie**

2386 zaraz do najęcia. 2—3

Swieże Winogrona

w pięknych 5-kilowych koszach z przykrywą, posyłam do każdej stacji, **franco**, po otrzymaniu zł. 1.30 (za 5 ct. omarkowanym przekazem pocztowym). 2361 9—10

Emil Czibur in **Jolsva** (Ungarn).

AVISO

dla P. T. panów Posłów

2394 **do Rady państwa.** 1—2

U dystyngowanej bezdzietnej familji, która długie lata przebywała w Galicji, jest elegancki umeblowany pokój w bezpośredniej bliskości Rady państwa do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Wiedniu „Trautsohngasse" l. 8, drzwi 8.

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem, ociemnieniem i chorobą, błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i sierotami.

R. Ł.

Ulica Spadzista liczba 11.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 18.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Smigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka liczba 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

DRZEWO

opałowe bukowe

zdrowe i suche w stosach czterometrowych dobrze układanych nabyć można każdego czasu **w składzie pierwszej galicyjskiej spółki importu węgla kamiennego we Lwowie.**

Zamówienia na takowe przyjmuje się codziennie w kantorze powyższej spółki **ulica Sykstuska l. 19.** 2276 10—0

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, sierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znako mity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych swym zajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera etc.; w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Tranczyńskiego i we wszystkich aptekach.

3112 4—30

PIERNIK HIGIENICZNY

L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu, usuwa obstrukcję, hemoroidy, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, zgagę, odbijanie, wzdęcie, kongestję i t. p. co świadczą najznakomitsi lekarze, tudzież olbrzymi szereg pacjentów uwolnionych od przewlekłych cierpień. Świadectwo. Świadczę p. Czyńskiemu, że Jego

„Pierniki higieniczne"

miały w domu moim najlepsze rezultaty. **Gumniska p. Tarnów.** ***Księżna z Lubomirskich Izabella Sanguszkowa.*** **Cena 20 ct. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.** d

---

Winogrona lecznicze

z Baden i Vöslau

słodkie i dojrzałe, po złr. 2 60 kosz 5 kilogram., franco do każdej stacji za pobraniem pocztowem

Antoni Riess,

Baden pod Wiedniem.

2328 6—0

KAWĘ

lepsza jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2002 109 - 0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorażczyzny.

Starsz. lekarza sztab. Dra Müllera

Injekcja z Miraculo

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bolu każdy upływ z rury pęcherzowej, trypra (biały upływ) w kilku dniach, nawet w wypadkach zastarzałych, bez złych następstw. — Cena 1 zł. 60 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Osłabieni

wskutek częstych grzechów miłości, onanji (samogwałtu), wstrząśnienia nerw itp. zostaną radykalnie wyleczeni w krótkim czasie sławnymi w całym świecie starsz. lekarza sztabow. dra **Müllera** preparatami z Miraculo, pod gwarancją. Cena 3 zł. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Wyłączny wyrób i główny skład w aptece pod św. Grzegorzem Wiedeń V., Wimmergasse 33, dokąd też wszystkie pisemne zamówienia stosować należy. — Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2391 1—10 a

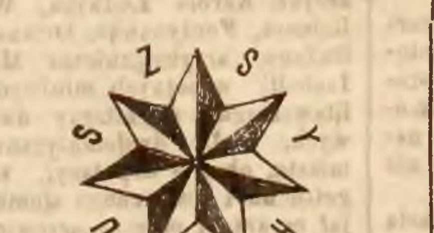
---

SKŁAD

KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

$4\frac{3}{4}$ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.

franco. 1996 46—0

Co miesiąca świeży transport.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 2071 32—0

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 2011 69 - 0

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

FESLAWSKIE

w koszykach po 4, 5 do 6 kilowych najstaranniej opakowane, **codziennie świeże rozseła najtaniej handel**

St. Markiewicza we Lwowie Rynek l. 42.

1988 7—0

R. GEBURTH,

c. k. nadw. maszynista,

Wien, VII. Kaiserstrasse Nr. 71.

PIECE REGULATORY

(Regulir-Füll-Oefen),

Piece podpałowe, kuchnie,

Opalacze centralne,

Aparaty do suszenia i do suszarń.

Wzory bezpłatnie. 2350 7—0

Skład we Lwowie u Jana Schumanna.

Najmodniejsze naszyjniki damskie paciorkowe, Tiule, Krepy, Gazy, Falbanki na szyje, Rękawiczki różnego rodzaju, Gorsety paryskie, Chusteczki do nosa niciane i jedwabne od 10 ct.

Kapelusze, Koszule, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty angielskie, Laski, parasole, Płaszcze gumowe, Skarpetki, Pończochy, Bieliznę letnią systemu prof. Jaegera.

Przybory tualetowe, Szczotki, Grzebienie, Perfumerje itp.

Ceraty na meble, stoły, podłogi i na prześcieradła.

Kufry do podróży, Torby z przyborami, Paski do pledów.

Przybory myśliwskie, koce, chodniki, dywany, derki na konie, chusteczki do nosa, bieliznę, obuwie, torby szkolne i lampy Dittmara.

Poleca

handel towarów galanteryjnych i norymbergskich

JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 2073 32—0

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i roules, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż **gumowe**, od zł. 1 — 5 za tuzin. **Gąbki** delikatne francuskie po zł. 2 — angielskie po zł. 3 za tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem 2019 28—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE,

Rynek l. 38, we własnym domu.

Dla Amatorów Pilznera!

Ażeby tamę położyć złośliwie i z łatwo zrozumiałych powodów rozsiewanym wieściom, że niemożebnem jest sprzedawać liter prawdziwego Pilznera po 28 ct., ofiaruję P. T. interesowanym 100 litrów Pilznera z browaru mieszczańskiego po 22·75 z odstawą do piwnicy zamawiającego przy odbiorze 35 hektolitrów naraz.

Każda przesyłka może być wprost z browaru mieszczańskiego adresowaną do odbiorcy we Lwowie.

Odbiorca żadnych więcej kosztów nie poniesie, tylko próżne beczki franko na dworzec tutejszy odstawi.

Ceny hurtowne akcyjnego browaru równają się zupełnie cenom browaru mieszczańskiego w Pilznie.

Przy tem przypominam, że każdy gość restauracji pod godłem:

„Pilzneńskie Źródło"

plac Marjacki l. 3, wolny ma wstęp do piwnicy. 2390 2—6

JÓZEF RAPOPORT,

Reprezentant Pilzneńskiego Browaru mieszczańskiego

we Lwowie, Plac Marjacki l. 3.

Sucharki Higieniczne

z piekarni

MARCINA CZYŻEKA

we Lwowie.

Podług wyrobu zagranicznego Starka, które usuwają wszelkie choroby, jako środek pobudzającego lekkie trawienie, łagodnie wypróżniające u osób na zastoiny w organach brzusznych, usuwa hemoroidy, obstrukcję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, odbijania, podniecają apetyt.

Do nabycia w sklepie własnym w Rynku, gdzie również można dostać chleb Grahama.

Na żądania wysełam do domów jako też na prowincję 60 sztuk sucharków za 1 złr.

Ponieważ odbyłem kilkuletnią praktykę zagranicą i nabyłem potrzebnych wiadomości w tym zawodzie, czuję się przeto ośmielonym wszelkim najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić, polecając się przytem łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 2308 13 —0

Mydła Medyczne

MAXA FANTY

Apteka pod Jednorożcem

w Pradze Czeskiej

wypróbowane i polecane przez lekarzy. 2075 13—52

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie **(Rosacea, Acne)** liszaje swędzące. Cena 75 ct. **Fanty mydło Neapolitańskie (mydło merkurjuszowe)** na syfilis i pasożyty ¼ sztuki 25 ct., 1 sztuka 90 ct. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnej, wypróbowanej i szybkiej. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 ct. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci 35 ct. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 ct. **Mydło siarczane** na węgry, trądy, piegi i wyrzuty skórne, 35 ct. **Mydło siarczane** na węgry, trądy, piegi i wyrzuty skórne 35 ct. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery 35 ct. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów 35 ct. **Mydło ziółowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego 35 ct. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe 25 ct. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry 40 ct. **Mydło waselinowe** cena 40 ct.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne cena 35 ct. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 ct. **Mydło kamforowe** na odzięblizną, pękanie rąk itd. cena 35 ct. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 centów. — **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

MAGAZYN

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny

poleca:

- **Koszule białe męskie i dla chłopców,** po 95, 1·30, 1·60 i wyżej.
- **Koszule kolorowe,** po 1·40 i 2 złr.
- **Kalesony,** po 1, 1·15, 1·25 i wyżej.
- **Skarpetki białe i kolorowe,** tuzin po 4 złr., 4·50, 5, 6 i wyżej.
- **Chustki do nosa białe płócienne,** tuzin złr. 2·40, 2·75, 3 i wyżej.
- **Chustki z kolorowym szlakiem,** sztuka po 10, 15, 25, 30 i wyżej.
- **Ręczniki** w tuzinach (i na łokcie), tuzin po 3·60, 4, 5 i wyżej.
- **Kołdry szyte zapałowe i tureckie,** po 4·50, 5, 6 i wyżej, **z wełnianego atłasu,** po 9, 10 i wyżej.
- **Kocyki na łóżka,** od 1·30, 1·80, 2, 2·40, 3 i wyżej.
- **Poduszki** z pierza, z włosieniem podłóg wagi, **po cenach najniższych.**
- **Sienniki gotowe** po 95, 1·10, 1·40, 1·75 i wyżej.
- **Prześcieradła bez szwu szirtingowe,** po 1·30, 1·50, 1·75 i wyżej.
- **Prześcieradła płócienne (bez szwu),** po 1·90, 2.25 i wyżej.
- **Zupełne wyprawy do konwiktów, zakładów i t. p. po najniższych cenach.** 2000 32—0

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACJI I CHEMIK SĄDOWY

poleca niezawodne i wypróbowane środki do **wytępienia**

Owadów domowych,

mianowicie:

FENILIN do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct.

GRYLON wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 50 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, Pudełko 30 ct.

Mikoton niezawod. środek do wytęp. pluskw. Flakon 50 ct.

Papier antimolowy ochrania od móli futra, suknie, portjery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów. Paczka 5, 10 ct. — Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy. Sztuka 3 ct. 1987 19—0

są do nabycia w sklepach własnych

we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. w hotelu Europejskim, plac Marjacki, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej;

w Krakowie Sukiennice l. 20; | w Czerniowcach Rynek l. 2.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.